Nr. 127 (3689) Warszawa, WTOREK 7 Maja 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-79.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

NA MARNE

Za kilka dni upłyną trzy lata od pamiętnych „wypadków majowych". Jeśli przypomnimy sobie nastrój mas pracujących w owych dniach krytycznych i porównamy z nastrojem dzisiejszym, otrzymamy wyrok *bezwzględnego potępienia* rządów „pomajowych". Ale chwalcy tych rządów powiedzą, że nastrój nie jest miernikiem właściwym dla *czynów* politycznych, że nastrój może być rzeczą przejściową, lub sztucznie przez propagandę wytworzoną. Jakże wyglądają te *czyny*.

Nie piszemy tu *historji* rządów „pomajowych", chcemy tylko dać swoistą *charakterystykę* tych rządów. Otóż nikt nie zaprzeczy, że w ciągu ubiegłych trzech lat mieliśmy rządy pracowite, że w niektórych dziedzinach nastąpiła poprawa, że to i owo posunięcie było szczęśliwe. Jest faktem, że po „wypadkach majowych" dokonano stabilizacji waluty, że przestrzega się równowagi budżetowej, że otrzymaliśmy — coprawda zbyt małą i na ciężkich warunkach pożyczkę amerykańską. Prawdą jest, że w polityce zagranicznej, chociaż nie możemy się poszczycić zwycięstwami ani triumfami, to jednak przestrzegano naogół zasad: pokoju, umiarkowania, ostrożności — cech niezbędnych w naszej trudnej sytuacji międzynarodowej. Były też szczęśliwe posunięcia, jak inicjatywa pokojowa w Lidze Narodów, umiejętna akcja dyplomatyczna w sprawie propozycji Litwinowa. Moglibyśmy jeszcze kilka dodatnich pozycyj zapisać na rachunek rządów pomajowych, jako dowód, że nie kieruje nami ślepe „partyjnictwo", ani nienawiść osobista. Nie chodzi nam jednak — powtarzamy — o historję.

Ale odrazu budzi się w nas silny odruch refleksji i — mówimy szczerze — *sponiewieranego uczucia*. Dla uzyskania tych pozycyj dodatnich, które uzyskano, nie trzeba było robić rewolucji. W Niemczech, we Francji, w Belgji, w Austrji i w innych krajach uzdrowiono finanse bez kropli krwi przelewu, bez wstrząśnień.

Przeciwnie: sięgano raczej do oręża koalicji parlamentarnej, do przejściowego „zawieszenia broni" w społeczeństwie. I nikt, nawet prof. *Krzyżanowski* w swej książce o przewrocie majowym, nie przekonał nas i nie przekona nigdy, że trzeba było rewolucji dla uratowania waluty polskiej. A wszak to uratowanie poczytują zwolennicy rządów pomajowych — i słusznie — za główny tytuł do ich sławy. Cóż tedy powiedzieć o innych, mniejszej wagi zdobyczach?

Ba! Gdyby trzy lata rządów pomajowych wykazały się tylko niewielkim dorobkiem pozytywnym, a pozatem były „neutralne", czy „nijakie", bylibyśmy rozczarowani do *rewolucji majowej*, ale nie do rządów pomajowych. Ostatecznie każdy rządzi tak, jak potrafi, robi to, na co go stać. Ale najważniejszem znamieniem rządów „pomajowych" nie jest ich działalność pozytywna, lecz — *negatywna*.

Rewolucja majowa była istotnie bez rewolucyjnych konsekwencyj, ale za to przyniosła pełno konsekwencyj.. *kontrrewolucyjnych*.

I to właśnie wykopało tę olbrzymią przepaść, jaka dzieli dzisiaj demokrację polską od obozu rządowego.

Obóz rządowy! Cokolwiekby się mówiło przeciw rządom pomajowym, jedno można powiedzieć na ich usprawiedliwienie: są to rządy zależne od woli jednego człowieka i woli tej posłuszne. Odpowiedzialność za rządy ponosi wyłącznie jeden człowiek.

Ale cóż powiedzieć o obozie rządowym, tej spółce bez odpowiedzialności, eksploatującej nazwisko człowieka do swoich własnych, często rozbieżnych, a zawsze egoistycznych celów?! Ten oto obóz rządowy, ta tak zw. *sanacja skorumpowała nasze życie publiczne do zastraszających wprost rozmiarów*. Jeżeli dzisiaj w Polsce jest atmosfera tak duszna, jeżeli ludzie jakgdyby przestali się rozumieć wzajemnie, jeżeli słowa zatraciły normalny sens i stały się jakby znaczkami do odgadywania — to nie jest to tyle winą zastoju gospodarczego i ciężkich warunków bytowania, co „zasługą" polityki i „pedagogiki" „sanacyjnej".

I nie mogło być inaczej. Jeżeli istnieje obóz rządowy, korzystający z poparcia materjalnego i moralnego rządu ,a jedyną więzią tego obozu jest nazwisko jednostki, zastępujące wielką ideę i wielki program, to obóz ten z konieczności *wyrodnieje* i spada na poziom, na jakim dzisiaj znajduje się „sanacja".

Powtarzamy: największe zło rządów pomajowych polega na tem, że powołały one do życia „obóz rządowy", który *zatruł życie publiczne w Polsce*. Trzeba było najpierw zatruć to życie, by następnie móc wmawiać w społeczeństwo, że projekt konstytucyjny B. B. służy „naprawie" i „wzmocnieniu" Państwa.

Trzeba było trucizny „sanacyjnej", by „obóz rządowy" mógł sobie przywłaszczyć monopol na „państwowość", a wszystko poza sobą oskarżać o „antypaństwowość". Trzeba było trucizny „sanacyjnej", by B. B. S. mogła występować jako partja socjalistyczna, a P. P. S. posądzać o „sojusz" z endecją. A przecież właśnie „sanację" zasiliły setki endeków, do P. P. S. zaś nie przeszedł ani jeden.

Po trzech latach rządów pomajowych można stwierdzić, że nie wniosły, one *żadnej nowej dodatniej wartości ideowej*, że otwarły przed społeczeństwem pustkę, której nie zapełnią milczeniem ministrów i obmierzłą, wszeteczną gadaniną prasy „sanacyjnej".

J. M. B.

ZAMACH NA WALDEMARASA

Kowno, 6 maja. (PAT). Litewska agencja telegraficzna donosi: Dziś wieczorem o godz. 20.20 w chwili, gdy premjer Waldemaras w towarzystwie p. Waldemarasowej i małego siostrzeńca, oraz swego osobistego adjutanta, oberlejtnanta Gudinasa, i adjutanta ministra wojny kpt. Werbickasa udawał się na koncert do litewskiego teatru państwowego, nieznany sprawca oddał z tyłu do wymienionych osób kilka strzałów. Osobisty adjutant Waldemarasa oberlejtnant Gudinas, trafiony w głowę jednym z wystrzałów, został zabity na miejscu. Kapitanowi Werbickasowi kula przeszła przez prawe płuco, a siostrzeniec Waldemarasa jest ciężko ranny w okolice brzucha. Premjer Waldemaras i pani Waldemarasowa wyszli bez szwanku.

Kowno, 6 maja. (PAT). Zabójcy adjutanta Waldemarasa oberlejtnanta Gudinasa udało się umknąć. O pobudkach zbrodni dotychczas nic nie wiadomo.

STRASZLIWE TRZĘSIENIE ZIEMI

Londyn, 6 maja. (AW). Według otrzymanych tu wiadomości liczba ofiar trzęsienia ziemi w perskiej części Turkiestanu **waha się od 1000 do 3000 osób. Ostatnie trzęsienie ziemi, które nawiedziło prowincję Shorasa uważane jest za największe, jakie w ostatnich czasach nawiedziło Persję. Wysokość strat do tej pory nie może być oceniona. W ciągu 24 godzin sygnalizują z całego szeregu prowincyj 12 nowych wstrząsów podziemnych.** Ośrodek trzęsienia ziemi rozszerzył się i rozciąga się obecnie od Meschhed do Benderiges. Trzęsienie ziemi trwa mniej więcej od 20 sekund do 3 minut. W Schirwanie i w Budnurd i w całym szeregu innych miejscowości wszystkie domy mieszkalne zostały zniszczone. W Kahri Baghan wytworzył się uskok, którego długość wynosi 25 kilometrów, szerokość zaś 3 mtr. Nędzę wśród mieszkańców nawiedzonych trzęsieniem ziemi **powiększa jeszcze zupełny brak wody.** Cały szereg ekspedycyj ratunkowych jest w drodze.

Berlin, 6 maja. (PAT). United Press donosi z Teheranu, że trzęsienie ziemi w okręgu Khorasańskim przybrało, jak się okazuje, rozmiary straszliwej katastrofy. Około 2000 ludzi miało utracić życie. Miejscowości Kushan, Shirvon, Kifan i Bojuvan miały zostać zmiecione zupełnie z powierzchni ziemi. W miejscowości Kifan padło ofiarą trzęsienia 650 mieszkańców zabitych.

WYBUCH W FABRYCE DYNAMITU

Bruksela, 6 maja. (PAT). Gwałtowny wybuch zniszczył częściowo fabrykę dynamitu w Matagne la Grande, w pobliżu Louvin. **Trzej robotnicy zostali zabici.** Siła wybuchu rozrzuciła sztaby żelazne w promieniu 150 mtr. Przyczyny katastrofy nie są znane.

OD RZĄDU LUDOWEGO DO RZĄDU SWITALSKIEGO



ZBRODNIA I BEZKARNOŚĆ
„METODA" WALK BRATOBÓJCZYCH

Prawie w każdym numerze „ROBOTNIKA" od długiego szeregu tygodni znajdują się krótkie opisy napadów panów z B. B. S. na naszych towarzyszy. Opis wygląda zawsze mniej-więcej tak samo: zawsze napada kilkunastu na paru, albo kilku na jednego; następuje bicie kijami i kastetami bezbronnych ludzi; ostatnio coraz częściej zdarzają się strzały rewolwerowe. Policjani zachowują z reguły zupełny „spokój"; o ile niekiedy spisywano protokóły, to protokóły te nie pociągały za sobą żadnych konsekwencyj.

Wszystkie nasze opisy faktów zawierały nazwiska napadniętych i przynajmniej parę nazwisk napadających, zawierały dokładne ustalenie miejsca i godziny wypadku. Nigdy nie otrzymywaliśmy ani „sprostowania urzędowego", ani nawet próby wykazania, żeśmy się pomylili w czemkolwiekbądź, albo zostali wprowadzeni w błąd.

Wobec takiego stanu rzeczy mamy prawo dzisiaj — po sześciu miesiącach— stwierdzić publicznie,

ŻE W DZIELNICACH ROBOTNICZYCH WARSZAWY BANDY LUDZI UZBROJONYCH NAPADAJĄ PRAWIE CODZIENNIE NA POSZCZEGÓLNYCH ROBOTNIKÓW I DZIAŁACZY ROBOTNICZYCH, NAPADAJĄ W BIAŁY DZIEŃ, BEZKARNIE, PRZY ZUPEŁNEJ „OBOJĘTNOŚCI" POLICJI I PRZY PEŁNEJ „TOLERANCJI" WŁADZ BEZPIECZEŃSTWA STOLICY, ZA KTÓRE ODPOWIEDZIALNOŚĆ WOBEC PAŃSTWA, WOBEC SĄDÓW RZECZYPOSPOLITEJ I WOBEC OPINJI PUBLICZNEJ PONOSI WOJEWODA GRODZKI P. JAROSZEWICZ.

Nasi dzielni towarzysze warszawscy wykazali podziwu godną wstrzemięźliwość i cierpliwość. Ale CIERPLIWOŚĆ WIELU JEST JUŻ WYCZERPANA. Klasa robotnicza Warszawy będzie musiała jąć się środków SAMOOBRONY. Bo, gdy bezkarność napastników staje się oczywistą, nikomu nie wolno odmówić obywatelom prawa do obrony swego życia i zdrowia.

SZCZEGÓŁOWE ZESTAWIENIA wszystkich napadów, wraz z datami, nazwiskami i wszelkiemi okolicznościami faktycznemi, są w naszem posiadaniu. MOGĄ BYĆ W KAŻDEJ CHWILI OGŁOSZONE PRZEZ CAŁĄ SOCJALISTYCZNĄ I DEMOKRATYCZNĄ PRASĘ ZACHODU.

My oskarżamy publicznie p. wojewodę JAROSZEWICZA O ŚWIADOME TOLEROWANIE — ze względów politycznych—o tolerowanie w charakterze kierownika władz bezpieczeństwa stolicy ustawicznych napadów, nieraz zbrojnych, t. zw. bojówki B.B.S. na działaczy i członków POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ, oskarżamy go o tworzenie w Warszawie stanu FAKTYCZNEGO BEZPRAWIA dla całej kategorji obywateli, oskarżamy go o wyrządzanie swojem postępowaniem ciężkiej krzywdy Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeżeli p. JAROSZEWICZ zarządzi konfiskatę tej notatki, będziemy bardzo radzi; sprawa stanie bowiem przed sądem. Co do nas, jesteśmy gotowi każde słowo, tu wypowiedziane, UDOWODNIĆ na rozprawie sądowej. NAS „pałkarze" nie zastraszą. Ale ktoś, kto liczył na bierność naszą bez końca, ten „ktoś" OMYLIŁ SIĘ GRUNTOWNIE.

WARSZ. O.K.R.P.P.S. WOBEC BANDYTYZMU BEBESOWSKIEGO

Orgja bandyckich napaści znanych bebesowskich pałkarzy, na robotników warszawskich, która po Święcie 1 Maja wzmogła się, znalazła właściwą ocenę wczorajszego posiedzenia W. OKR PPS w poniższej rezolucji:

O. K. R. P. P. S. stwierdza, że bandyckie napady pałkarzy z pod znaku Jaworowskiego na członków P.P.S. i wogóle na robotników powtarzają się systematycznie i korzystają z zupełnej bezkarności ze strony policji, administracji i władz prokuratorskich. W ostatnich czasach zdarzyło się kilka wypadków mordu, a mimo to zbrodniarze chodzą wolni i bezkarni, rozzuchwalając się coraz bardziej.

Za karygodną bezczynność powołanych władz wobec zbrodniczej akcji pałkarzy są odpowiedzialne czynniki rządowe, które nic nie przedsiębiorą przeciwko ohydnej prowokacyjnej akcji rozłamowców, mogącej doprowadzić do straszliwych walk bratobójczych.

O. K. R. P. P. S. piętnuje i stawia pod pręgierz opinji całej klasy robotniczej rozłamowców, odpowiedzialnych za działalność swoich zbandyciałych pałkarzy i wzywa czynniki rządowe do spełnienia elementarnego obowiązku wobec obywateli państwa, pociągnięcia do odpowiedzialności notorycznie znanych sprawców gwałtów i zbrodni i stanowczego zapobieżenia dalszemu rozwojowi akcji.

W związku z tem, uchwalono wezwać **wszystkich poszkodowanych przez napaści bebesowców, aby zgłaszali wszystkie rozporządzalne dane, celem kierowania spraw na drogę sądową, przy pomocy prawników, członków PPS.**

MOWA TOW. IGNACEGO DASZYNSKIEGO W PARYŻU

Przed paroma dniami odbył się w Paryżu, pod przewodnictwem prezesa Izby Poselskiej, tow. **Buisson,** bankiet na cześć marszałka Sejmu Rzeczypospolitej tow. **Daszyńskiego** i marszałka Senatu p. **Szymańskiego.**

Przemawiali: tow. **Locquin,** prezes grupy parlamentarnej polsko - francuskiej, sen. Zdz. **Lubomirski** dep. **Evain,** prezes **Buisson.**

Wśród innych mówców zabrał głos tow. Ignacy **Daszyński;** mowę jego, która wywarła ogromne wrażenie, podamy w brzmieniu dosłownem w numerze jutrzejszym.

WYBORY DO RAD MIEJSKICH WE FRANCJI

Paryż, 6 maja. (PAT). Według danych statystycznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z godziny 12.30 znane są rezultaty wyborów w **765** okręgach prowincjonalnych, z których każdy posiada przeszło 5.000 mieszkańców. Ostateczne wyniki nadeszły z **281** okręgów. W **484** odbyło się ściślejsze głosowanie, większość jednak osiągnięta została tylko w **130** okręgach. Skład tych rad municypalnych, co do których wyniki wyborów są ostateczne, lub w których zaznaczyła się wyraźna większość, przedstawia się jak następuje: **konserwatyści bez zmiany, republikanie uzyskali 77 mandatów (tracą 1), republikanie lewicowi 77 (zyskali 5), radykali 21 (zyskali 1), radykali społeczni 127 (stracili 2), republikanie społeczni 16 (zyskali 1), socjaliści 96 (stracili 5), komuniści 16 (zyskali 1), 3 mandaty pozostają jeszcze pod znakiem zapytania.**

Przygotowujcie wszystko co możecie dla zbiórki na rzecz Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci.

ZBLISKA I ZDALEKA

KU CZCI ZOFJI DĄBSKIEJ.

Jutro odbędzie się Akademja ku czci Zofji Dąbskiej. Długo kazano nam na nią czekać. Widocznie organizatorzy pragnęli, aby minęła zima, taka surowa i bezlitosna, aby słońce wypełniło dusze ludzkie. W tym słonecznym obramowaniu dusza Zofji Dąbskiej ujawnia wszystkie swoje szlachetne i subtelne cechy!

Znałem Z. Dąbską oddawna, od lat dwudziestu pięciu, może siedmiu, kiedy z Paryża, gdzie się uczyła historji, przybyła do Warszawy, aby tu „robić“ historję, to znaczy wejść do szeregów przygotowującej się rewolucji na terenie dawnej Kongresówki. Była młoda, pełna zapału i przywiązania do sprawy. Uczęszczała do szkół partyjnych. Byłem jej nauczycielem w szkole wiejskiej, gdzie przygotowywaliśmy działaczy społecznych dla roboty wiejskiej. Zwracała uwagę na siebie nietylko urodą wyjątkową, sympatycznem obejściem, inteligencją w pracach seminaryjnych, ale dużem oczytaniem i wielkiem umiłowaniem przedmiotu, któryśmy poznawali, aby kuć z niego argumenty dla pracy, której byliśmy i mieliśmy być żołnierzami.

Wiadomo, jak skończył się ten sen o potędze. Potym spotkałem Zofję Wojniłłowiczównę w Paryżu, z okazji pobytu tam dawnego współpracownika „Ogniwa“ Edwarda Milewskiego. Wreszcie po latach dowiedziałem się, że mieszka we Lwowie i wyszła tam za mąż za posła Jana Dąbskiego. Widywałem ją niekiedy w Warszawie, w organizacjach kobiecych, w organizacjach, związanych z emigracją ludu polskiego, z jednym z najcięższych i najtrudniejszych zagadnień życia publicznego w Polsce. Widziałem ją i w Genewie. Jeżeli wyliczam te organizacje, czynię to dla scharakteryzowania szerokiego widnokręgu umysłowego i uczuciowego p. Dąbskiej. Podkreślam bowiem, że czemkolwiek bądź zajmowała się zmarła działaczka, te dwa elementy wiązały się w niej i w jej pracy **harmonijnie** w jedną całość.

W młodym względnie wieku odeszła od nas. Ostatnie lata miała zatrute i zniszczone chorobą. Nie widzieliśmy postępów tej choroby. W świadomości naszej pozostała taką samą, jaką była przed laty dwudziestu: urodziwą, wesołą, inteligentną dziewczyną, która całem sercem kochała wszystko, co robiła.

I dziś, jutro, z okazji Akademji, mówcy odtworzą życie jej we wszystkich fragmentach jego rozwoju. Dla nas pozostanie wspomnienie, obraz, widzenie niedawnej, a tak już przygasłej przeszłości. Niechaj obraz ten odrodzi się w dzieciach, którym była matką najlepszą!

Henryk Bezmaski.

SZCZERE WYZNANIE „PRZEDSWITU“

Zakłamanemu „PRZEDŚWITOWI“ wypsnęło się wczoraj po raz pierwszy zdanie szczerej prawdy. Czytamy bowiem we wczorajszym „Przedświcie“:

„Lecz p. Niedziałkowski oczywiście i tego nigdy nie zrozumie, że odeszliśmy od jego obozu, gdyż nie chcieliśmy i ruchowi socjalistycznemu i demokracji sprawiać pogrzebu“.

To szczere przyznanie się bebesowców, że dalsze ich przebywanie w obozie socjalistycznym pogrzebałoby socjalizm i demokrację, jest godne najwyższego uznania. Nieprawdą jest tylko, że tow. Niedziałkowski tego nie rozumie.

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę kwietnia b. r. wykazuje zapas złota 623 milj. zł. Pieniądze i należności zagraniczne wzrosły o 6,2 milj. zł. (576,4 milj. zł.). Portfel wekslowy wzrósł o 9,5 milj. zł. (697,5 milj. zł.).

Natychmiast płatne zobowiązania (491,2 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.274,2 milj. zł. łącznie wzrosły o 31,9 milj. zł. do sumy 1.765,4 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

ZNAKI OSTRZEGAWCZE NA WISLE

Warszawska dyrekcja dróg wodnych, wobec zbliżającej się pory letniej przystąpiła do sprawdzania miejsc, na których wytworzyły się wiry. Dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków w miejscach tych umieszczone zostaną znaki ostrzegawcze, oświetlane w porze nocnej.

PIEWSZY MAJA w POLSCE

PRZEMYSL

Święto majowe miało przebieg imponujący. 3-piętrowa sala Domu robotniczego okazała się za szczupłą dla pomieszczenia wszystkich przybyłych. Zgromadzenie zagaił tow. **Mikruta,** przemawiali: tow. tow. **Beluch, Loos** (Bund) i poseł tow. **Dr. Liberman.** Niespodziane przybycie tow. posła Libermana i przemówienie jego wywołały wielki entuzjazm. Po zgromadzeniu odbył się masowy pochód, który z muzyką i sztandarami przeszedł głównemi ulicami miasta. Pochód zatrzymał się na Rynku, gdzie raz jeszcze do zebranych tłumów przemówił tow. poseł **Liberman.** Po skończonem przemówieniu, robotnicy chwycili tow. posła **Libermana** na ręce i, w otoczeniu tysięcznych tłumów, zanieśli wodza proletarjatu przemyskiego do jego mieszkania.

Popołudniu odbyły się zawody przyjacielskie robotniczych drużyn sportowych, a wieczorem — festyn ludowy na sali.

Bund obchodził święto robotnicze razem z PPS.

JAROSŁAW

Przy licznym udziale rzesz robotniczych odbyło się uroczyste zgromadzenie ludowe PPS, które zagaił tow. **Majlich.** Referował tow. dr. **Gottdank** z Przemyśla. Po zgromadzeniu ruszył pochód ze sztandarami PPS i Związków Kolejarzy.

Tegoroczny obchód majowy w Jarosławiu był dowodem zupełnego skonsolidowania ruchu robotniczego naszego miasta pod sztandarami PPS i wykazał zupełne osamotnienie p. Chudego w jego siedzibie.

SOMPOLNO

Rano orkiestra straży ogniowej odegrała pobudkę. O godz. 10 rano uformował się pochód przed lokalem Zw. Zaw. Kolejarzy, skąd wyruszył przez ulice miasta. Na rynku, z zaimprowizowanej trybuny, przemawiał tow. poseł **Mikołajewski;** rezolucję pierwszomajową przyjęto jednomyślnie. Następnie pochód udał się przed lokal ZZK i tu ponownie przemawiał tow. poseł **Mikołajewski.**

Podczas pochodu przygrywała orkiestra. Spokój, powaga i nastrój serdeczny cechowały całą uroczystość.

Podkreślić należy, że pomimo wywierania presji na robotników, **wpływ PPS** i zrozumienie wśród klasy **robotniczej** jest coraz większe.

Duża cegielnia Mostki pracę swą przerwała w dn. 1 maja, a robotnicy wzięli udział w manifestacji.

KOWEL

Święto rozpoczęło się od pobudki, odegranej o godz. 6 na ulicach miasta przez orkiestrę Związku Kolejarzy.

O godz. 10 uformował się pochód pod lokalem ZZK, skąd, po krótkiem przemówieniu tow. **Zakrzewskiego,** przewodniczącego miejscowego Komitetu PPS, z dwoma sztandarami na czele i kilku transparentami, z towarzyszeniem 2-ch orkiestr — wyruszył, kierując się głównemi ulicami miasta na ul. Kościelną, gdzie odbył się wiec.

Pochód, liczący około 6 tysięcy uczestników, poprzedzony był przez liczną grupę turowców na rowerach.

Na wiecu przemawiali t.tow.: **Zakrzewski, Odrobina** i **Górajski.** Po przyjęciu jednomyślnie rezolucji, pochód w tym samym wzorowym porządku powrócił pod lokal ZZK. gdzie został rozwiązany.

W godzinach wieczorowych w sali kina „Ekspress“ odbyła się akademja, na program której złożyło się: przemówienia tow. **Zajkowskiego** i **Odrobiny,** deklamacje oraz amatorzy wykonali dramat „Śmierć Okrzei“ Bakala. Po przedstawieniu odbyła się zabawa.

***

Komitet obchodu Święta Majowego P.P.S. składa tą drogą serdeczne podziękowanie orkiestrom kolejowej i ZZK, wykonawcom dramatu „Śmierć Okrzei“ oraz Dowództwu 50 p.p. za udzielenie szabel i rewolwerów, niezbędnych przy wykonaniu dramatu.

RADOM

W tym roku 1 Maj był obchodzony bardziej uroczyście, niż w latach ubiegłych. Już od wczesnego ranka zaczęli gromadzić się robotnicy przed fabrykami, a miasto przybrało świąteczny wygląd.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 9 rano defiladą taksówek, udekorowanych czerwienią. O tej samej godzinie odbywały się zbiórki dzielnicowe. Punktualnie o godz. 10 zaczęły płynąć wszystkiemi ulicami, przy dźwiękach orkiestr, poszczególne pochody, na miejsce głównej zbiórki — plac Jagielloński. Następnie uformował się 6-cio tysięczny pochód w następującym porządku: **Sekcja Kolarska Kl. Sport. TUR w kostjumach sportowych, PPS, Rada Zw. Zaw. Stow., b. Więź. Polit., TUR, Zw. Pr. K. Ch., Zw. Garbarski, Zw. Drzewny, Zw. Metalowców, Zw. Hutników, Zw. Prac. Miejskich, Zw. Chemiczny, Zw. Drukarzy, ZZK, Zw. Tytoniowców, Zw. Fajansowy, Zw. Skórzany, Zw. Budowlany, Zw. Spożywczy, Zw. Gastronomiczny, Zw. Prac. Umysł., Zw. Rob. Ziemnych, Zw. Automobilistów, Zw. Rob. Rolnych i Zw. Dozorców.**

Wszystkie związki szły ze sztandarami.

Pochód przeszedł ulicami miasta i zatrzymał się przed Magistratem. Do zebranych tłumów przemawiali: tow. prezyd. **Grzecznarowski** i wiceprez. tow. **Uziembło.** Po przemówieniach pochód udał się na pl. 3-go Maja, gdzie, po przemówieniu senat. tow. **Kelles-Krauza,** rozwiązał się.

Naogół większość fabryk była nieczynna, **a najlepiej dopisała Pań. Fabr. Wyr. Tyton., gdzie nikt z robotników i robotnic nie pracował.**

Licznie też była reprezentowana fabryka broni, gdzie — pomimo uchwały Zarządu Koła Kult.-Oświat., iż orkiestra ma wziąć udział w pochodzie (orkiestra jest własnością Koła) — **Dyrekcja fabryki zamknęła instrumenty muzyczne, a gmach fabryczny otoczono wojskiem i karabinami maszynowemi!!**

Nietaktowne też było zachowanie się policji, która na samochodach i koniach, z najeżonemi bagnetami, krążyła koło spokojnie idącego pochodu.

Po południu odbyła się Akademja, na którą złożyły się. przemówienia. przedstawienie teatralne, chór i orkiestra R. Z. Z.

O godz. 5 pop. zostały rozegrane zawody piłki nożnej między drużynami TUR — Rob. Kl. Sp. „Jutrznia“ o puhar przechodni „Życia Robotn.“. Zwyciężył TUR w stosunku 3:0.

Ukazały się odezwy... B.B.S-u, zapowiadające pochód, **lecz pomimo skrupulatnych poszukiwań, nikt w mieście pochodu bebesowskiego nie odnalazł!!!**

KOŃSKIE

Prawie wszystkie fabryki były nieczynne. Pochód, składający się z 800 osób, ze sztandarami, przy dźwiękach orkiestry, przeciągnął ulicami miasta. Do zgromadzonych przemawiali: imieniem OKR tow. *Ćmęk,* oraz t.tow. *Spała* i *Michalski* imieniem miejscowej Organizacji.

Rezolucja CKW została przyjęta jednomyślnie. Wieczorem odbyła się Akademja.

DOBROMIL

Dzień święta robotniczego obchodzili robotnicy miejscowi z wielką solidarnością—pełnem bezrobociem. *Stanęły pobliskie saliny i wszystkie tartaki.* Na licznem zgromadzeniu w sali Magistratu referował tow. *Siegman* z Przemyśla, poczem jednomyślnie przyjęto rezolucję majową PPS.

DEPESZA

ZGROMADZENIA P.P.S. W KRAKOWIE DO TOW. H. LIBERMANA

Zgromadzenie pierwszomajowe w Krakowie przesyła kochanemu przez robotników krakowskich posłowi doktorowi Libermanowi wyrazy uznania za niestrudzoną walkę w obronie demokracji i serdeczne pozdrowienie.

O.K.R. Kraków—miasto.

KONGRES WŁOCZEGOW

Żyjemy w okresie powszechnego organizowania się. Organizuje się świat pracy, tworząc wszędzie silne i wielkie liczbą członków związki zawodowe, organizuje się także kapitał, przemysł, handel, tworząc potężne trusty, koncerny i t. p. I otóż potrzeba zorganizowania się przeniknęła nawet do takich warstw, które z natury swej i usposobienia swego zdają się być zaprzeczeniem wszelkiej organizacji i protestem przeciwko jakiemukolwiek społecznemu współżyciu.

Każdy niemal naród posiada mniejszą lub większą ilość włóczęgów, t. j. ludzi fizjologicznie nienawidzących pracy i jakiego takiego unormowanego trybu życia. Włóczą się oni z miasta do miasta, ze wsi do wsi, żyjąc z żebraniny lub z tego, co w ostateczności da się ukraść. Nie są to zawodowi złodzieje, a jeśli ukradną, to chyba tylko w tym wypadku, gdy ich już ostatnia nędza przydusi. Gardzący wszelkiemi przejawami cywilizacji, chodzą okryci już nie łachmanami, lecz resztkami łachmanów, a nocują latem w polu, a zimą w pieczarach, norach, starych ruinach i gdzie się da.

Liczba takich włóczykijów w Niemczech jest dosyć pokaźna. I oto jeden z nich, na stare lata w Sztutgardzie osiadły, zwołuje na Zielone Świątki do Sztutgardu kongres włóczęgów.

Grzegorz Gog — tak bowiem nazywa się inicjator kongresu — może już pochwalić się pewnemi czynami na polu organizowania swoich współbraci w zawodzie włóczęgoskim. Wydaje on mianowicie pismo, którego współpracownikami są wyłącznie włóczykije, wałęsający się po całym obszarze Rzeszy Niemieckiej. Poziom tego pisma jest dosyć wysoki, i stale podnosi się. Stanowi ono dla psychologów i wszelkich innych badaczy niezmiernie ciekawy materjał, dowodzący, ile nieprzeciętnych talentów kryje się pod brudnemi łachmanami bezdomnych włóczęgów, którzy czy to wskutek pojęć anarchistycznych, lub asocjalnych, czy też wskutek dziedzicznego obciążenia nałogiem koczownictwa, nie mogą się poddać prawom i obowiązkom zorganizowanego społeczeństwa.

Czy Gogowi uda się zwołać z takiego żywiołu kongres — niedaleka przyszłość pokaże.

SREDNIOWIECZE W KOMISARJACIE RZĄDU ST. M. WARSZAWY

WYDZIAŁ PRZEMYSŁOWY KOMISARJATU RZĄDU „NIE UZNAJE“ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, „UZNAJE“ TYLKO T.ZW. „CECHY“

Kuchmistrz Roman **Gruszczyński,** udając się na jednoroczną praktykę do Paryża, w celu otrzymania ulgowego paszportu, zaopatrzył się w zaświadczenia, wydane mu przez Zarząd Gł. Związku Zaw. Prac. Przem. Gastronom.-Hotelowego za Nr. 184/29, w dn. 17 kwietnia.

Zgłosiwszy się uprzednio po obowiązujące formalności do Wydziału Przemysłowego Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy — otrzymał kategoryczną odmowę co do załatwienia sprawy, gdyż Komisja trzech(!?) na czele z p. Inżynierem przemysłowym **nie może uznać zaświadczenia, wydanego przez Związek Zawodowy, wobec czego petent winien przynieść takie same zaświadczenie z Cechu!!**

Wobec powyższego kategorycznego oświadczenia — chcąc nie stracić na czasie, Gruszczyński udał się do Cechu Kuchmistrzów (Nowy Świat 39), gdzie za opłatą 40 zł. „a conto składek“ (kwit Nr. 56 z dn. 24.IV.29) **wydano mu identyczne zaświadczenie, na zasadzie którego otrzymał bez trudności ulgowy paszport zagraniczny!**

Skądżeście wytrzasnęli w Komisarjacie Rządu takich „emigrantów“ ze średniowiecza z tak palącą sympatją do... „cechów“?

Z DOKUMENTÓW PRZESZŁOSCI

Cesarsko-Królewskie
Min. Spr. Zagranicznych
Biuro Informacyjne.
Nr. 1602/4 J. B. 1892.

„...Dyrekcja Policji w Krakowie aresztowała słuchacza uniwersytetu Władysława **Czeremyńskiego** i tak samo słuchacza uniwersytetu Hermana **Libermana,** jako wspólników **Warzyckiego.** ...Był znaleziony list niejakiego „Hermana“ z Paryża, z którego wynika, że celem piszącego jest rozbicie Austrji.

Zostało stwierdzone, że autor listu jest identyczny z Hermanem **Libermanem.** Przeciwko obydwu zostało zarządzone postępowanie śledcze z zatrzymaniem obu w więzieniu...“

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR NARODOWY: **„Radziwiłł Panie Kochanku“,** komedja w 3-ch aktach Józefa Ignacego Kraszewskiego. Dekoracje W. Drabika, reżyserja E. Chaberskiego.

Ta komedja wielkiego powieściopisarza, którą teraz wznowił Teatr Narodowy, nie jest tak słabą i naiwną, jak się wydaje. Jest oparta na solidnym fundamencie, postacie rysowane są pewną i doświadczoną ręką, ma nawet dość dużo humoru i zręcznie obmyśloną intrygę. „Trafiła kosa na kamień“, „trafił frant na franta, wyciął mu kuranta“ — te staropolskie przysłowia ziszcza Kraszewski w swej komedji na skalę szeroką; mniej natomiast zajmuje go sam oryginalny charakter księcia Panie Kochanku. Blagier, czy fantasta? bujna natura, gaduła, czy poeta? Branicki, czy Podfilipski swoich czasów? Sienkiewicz w Zagłobie ujął później ten sam typ sławnie, lecz jednostronnie; zostało jeszcze dużo materjału dla dramaturgów i powieściopisarzy. Książę Panie Kochanku nie jest tylko polskim Münchhausenem, Jowialskim, opowiadającym anegdotki na temat różnych niemożliwości fizykalnych, — jest też człowiekiem, który w życiu lubi aranżować teatr. Występować incognito, wprowadzać ludzi w śmieszne kolizje, — w to mu graj. Kapitalna jest zwłaszcza komedja, którą improwizuje na prędce w III akcie, aby w niej utopić swą klęskę: niech biją w dzwony, niech wojsko wejdzie na mury, niech strzelają z armat, bo oto niewidzialny książę Celibuk ze swemi niewidzialnemi hufcami napadł na zamek! Tu książę Panie Kochanku jest w transie, dorasta do miary Don Quichota.

Dobry też jest rys, że książę czasami udaje biedaczka — może przeczuwa, co go te fantazje kosztują i jak marne ma otoczenie. Ale zresztą Kraszewski nie zadał sobie trudu, by tę postać ująć szerzej, i pogłębić odpowiednio do godności legendy, która ją otacza. Djalog jest bardzo pospolity; walka franta z frantem zbyt krótka i nie bezpośrednia; książę zbyt często pokazuje się w sytuacjach, które nie mogą być dla jego typu reprezentatywne, np. jako zalotnik; za mało natomiast ma scen, w którychby mógł roztaczać cały blask swej natury.

Autor nie miał dosyć koncepcji autorskiej, ale za to aktor, który gra rolę Panie Kochanku, powinien mieć swoją koncepcję aktorską. P. M. Frenkiel nie umiał roli i zarówno widzów jak swych kolegów na scenie wprawiał w zakłopotanie. Może na przedstawieniach następnych ten brak zostanie usunięty. Ale co gorsza: w grze jego nie było widać nawet zarysów jakiejś koncepcji. Ani rozmachu szlacheckiego, ani pasji, ani upajania się sobą,—był tylko pan Jowialski.

Troskliwie opracowaną postać dał p. Justjan, a także p. Frenkiel junior. Drugiego franta grał p. Hnydziński dobrze, lecz nie czuł się w niej swojo. Sam animusz, humor nie wystarczy, należało dla tej roli wyznaczyć jakiegoś drągala, grubasa lub chudeusza, — Syruć, to nie amant, lecz rola charakterystyczna.

Ale wracając do roli głównej — jaka szkoda, że nie zobaczyliśmy nowej, wielkiej kreacji, którąby nas olśniła, którąby krytykowi dała sposobność do rozważania całości i szczegółów — a przecież książę Panie Kochanku aż się prosi do takiego traktowania teatralnego! To byłby mógł być nowy „przebój“.

Karol Irzykowski.

ZDARZENIA I LUDZIE

ZDRADZIECKIE DZWIĘKI

PUŁAPKI FILMU MÓWIONEGO.

Biedna Mary Piciord!

Obcięła swoje piękne, złociste loki, zrzuciła malownicze łachmany, z ubogiego podlotka wyrosła na wcale dostatnią pannicę z wdzięcznego półdziecka, — półkobiety odrazu przekształciła się na zgoła wampiryczną kokietkę — w dodatku zaczęła gadać i zrobiła generalną klapę.

Film dźwiękowy „Kokietka", który miał być objawieniem dla kinomelomanów, nie udał się. W kinoteatrach zagranicznych w których film ten pokazano po raz pierwszy, publiczność przyjęła swą ulubienicę bardzo chłodno.

Różnica między „słodką Mery", a prowincjonalną zdobywczynią serc męskich i niszczycielką istnień wyszła na niekorzyść pięknie wyondulowanej chłopczycy. A już te dźwięki, to prowadzenie rozmów na płótnie zawiodło zupełnie.

Póki jeszcze film dźwiękowy zajmował się operetką, śpiewem albo przemówieniami wyborczemi mężów stanu, można było wybaczyć niedokładności mowy i częste odchylenia akcji od dźwięków. Ale z chwilą, kiedy wprowadzono djalog na ekran i kiedy akcję kinową z konieczności zlokalizowano i zwężono dla utrzymania równowagi ze słowem mówionem — te niedokładności raziły najmniej nawet wybrednych widzów i słuchaczy.

Publiczność wali na te nowe filmy dźwiękowe, zwabiona rzeczą dotąd nieznaną. Ale, kiedy w chwili dramatycznego napięcia, mężczyźni, groźnie nastając na kobietę, używają pod jej adresem słów wcale ostrych — a kobieta, ta „kokietka" z pasją rzuca im oskarżenie w twarz; kiedy słychać to, co mówią mężczyźni, a kiedy u kobiety widać tylko, jak wargi jej ruszają się namiętnie — publiczność zrazu głupieje, potem się śmieje, aż wreszcie złorzeczy operatorowi, któremu kobiecy głos wymknął się z aparatu i nie chciał wpaść we właściwe miejsce w djalogu.

Nie mieliśmy jeszcze w Warszawie tego nowego wynalazku, za którym szaleją już wszyscy „królowie" ekranu. Może to i lepiej, że się opóźniamy, bo zapoznamy się z bardziej, niż dzisiaj, udoskonalonemi aparatami.

Niedawno największy aktor filmowy i największy „człowiek" ekranu, Charlie Chaplin odmówił stanowczo nakręcania filmu z jednoczesnem nagadywaniem. Odwrócił się od filmu dźwiękowego, został przy filmie niemym. Wielki Charlie zrozumiał, że nie czas jeszcze na publiczne zakłócanie ciszy w kinie. J. S.

KRONIKA POLITYCZNA

NOWY SZEF SOWIECKIEJ MISJI HANDLOWEJ W POLSCE.

Agencja Press dowiaduje się, że szefem misji handlowej sowieckiej w Polsce mianowany został p. Mikołaj **Popow.** W moskiewskich kołach gospodarczych uchodzi p. Popow za wybitnego znawcę międzynarodowych stosunków ekonomicznych. Był on prezesem zarządu moskiewskiego Miejskiego Banku Handlowego.

Po objęciu urzędowania p. Popow udał się do Gdańska, aby w stoczni gdańskiej prowadzić rokowania w sprawie budowy statków dla rządu sowieckiego.

KONFISKATA „POLONJI" KATOWICKIEJ.

Niedzielny numer katowickiej **„Polonji"** został skonfiskowany za umieszczenie listu posła **W. Korfantego** do p. Prezydenta Rzeczypospolitej. List ten omawia stosunki, jakie obecnie wytworzyły się na Górnym Śląsku.

ZBRODNIA

Komunistyczne „barykady" w Berlinie

Strzelanina w paru dzielnicach wielkiego Berlina, głównie w Neukölln, skończyła się. T. zw. „barykady" uprzątnięto. Wprowadzony „mały stan oblężenia" złagodzono.

Na placu walki zostało około 30 zabitych. O liczbie rannych niema dokładnych wiadomości, w każdym razie wynosi ponad 100 osób. Dużo w tem ofiar przypadkowych — np. zabity został korespondent jednego z dzienników zagranicznych, ranny w nogę współpracownik **„Vossische Zeitung"**.

Formalnie zaczęło się od policyjnego zakazu demonstrowania na ulicach w dniu 1-go maja. Komuniści proklamowali „prawo do ulicy". Sens wypadków jest jednak daleko głębszy.

Korespondent wiedeńskiej **„Arbeiter-Zeitung"**, a nawet demokratyczna prasa burżuazyjna berlińska, jak **„Berliner Tageblatt"** podkreślają **brutalność** w zachowaniu się policji, wskazują na szereg niepotrzebnych, rozgoryczających zarządzeń policyjnych, wątpią, czy zakaz demonstracji ulicznych był uzasadniony. Policja powołuje się na to, że zakazywano demonstracji faszystom ze **„Stahlhelmu"**; ale czy to wystarczający powód do zamykania ulic przed masami robotniczemi w dniu święta majowego?

Istotnie, rozgoryczenie mogło być. Ale **istota** rzeczy tkwi wcale nie w tem! Wypadki berlińskie bowiem były z całą świadomością **przygotowane** i wyzyskane przez **komunistów.**

Przedewszystkiem uwaga ogólna: jakkolwiek wypadki berlińskie zasługują na baczną uwagę, jako krok taktyczny komunistów, to jednak miały w gruncie rzeczy charakter **raczej epizodyczny;** nie trzeba ich rozmiarów przesadzać: nasze niektóre dzienniki tak te berlińskie wypadki „rozreklamowały", że wydało się pewno niejednemu, iż „rewolucja" ogarnęła całe Niemcy... W gruncie rzeczy działo się to wszystko to kilku ulicach Berlina; stolica, **jako całość,** prawie nie odczuła strzelaniny na krańcach.

Wracamy do **głównej kwestji.** Po cóż tedy komuniści z taką **starannością przygotowywali** zbrojne starcie? A **że** przygotowywali, wiadomo z (opublikowanych obecnie) organizacyjnych poufnych okólników. Na socjalistycznem zebraniu mężów zaufania w Berlinie odczytywano — przed 1 maja — komunistyczne polecenia zaostrzenia walki, **bez względu na trupy.**

Cały szereg przyczyn spowodował tę taktykę komunistów!

Pierwsza — **konieczność odwrócenia uwagi w całej niemieckiej „Kom-Partji" od wewnętrznego kryzysu partyjnego.** O tym kryzysie pisaliśmy kilkakrotnie.

Druga przyczyna taktyczna, to **cios wymierzony w socjalistów,** zgodnie z ostatniemi wskazówkami „Kominternu". Te wskazówki są znane: główny wróg, to socjalizm. Na czele zaś Rządu niemieckiego stoi socjalista. Ba, prezydentem policji w Berlinie jest także socjalista! Rzecz jasna: im więcej trupów, tem lepiej! Wszystkie się zwali na głowy socjalistów. Wyda się hasło: **„Socjaliści mordują robotników!"** A potem można będzie przeprowadzić ładną „kampanję" agitacyjną.

Po trzecie, trzeba **ożywić „Komintern".** Wszak musi żyć ideą rewolucji socjalnej, a tu — jak na złość — żadnych oznak. Grano przez pewien czas na strunie angielskiego strajku z r. 1926, potem trochę na rewolcie wiedeńskiej. Ale to już było dawno. Chiny zawiodły. Trochę Indje się ożywiły, ale nie tak bardzo. I oto na rozkaz „Kominternu" zrobiono — „zastrzyk" dla ożywienia „interesu". Coprawda, to zastrzyk z żywej krwi proletarjackiej, ale co to szkodzi!

A wreszcie (jak zawsze) niewątpliwie są tu jakieś sprężyny **państwowej polityki rosyjskiej.** Rzecz ciekawa: na rozkaz **Stalina Woroszyłow,** komisarz wojny, wygłosił 1-go maja gwałtowną mowę antyniemiecką. Na rozkaz tegoż **Stalina** podczas pochodu majowego niesiono w Moskwie mały model słynnego niemieckiego „krążownika A" z karykaturami niemieckich ministrów.

O co właściwie **Stalinowi** chodzi? Oczywiście, wszystkich „podziemnych" czynników nie znamy. Może o wywołanie nowego przesilenia w Niemczech, bo Bolszewji nie na rękę jest przeprowadzona obecnie w Niemczech stabilizacja stosunków politycznych? Może — o zmianę obecnego **„zachodniego"** kursu niemieckiej polityki, którego najwybitniejszą reprezentantką w Rządzie jest Socjalna Demokracja?

Tak czy inaczej, „prykaz" moskiewski wykonany. Dziesiątki trupów, setki rannych.

Po wykonaniu „prykazu" należało, oczywiście, puścić w ruch maszynę agitacyjną. Proklamowano **strajk generalny.** Ale — o dziwo strajk kompletnie i odrazu się załamał. Nawet Berlin **nie zastrajkował** z wyjątkiem niektórych przedsiębiorstw budowlanych, tytoniowych itp. W Berlinie nie próbowały strajkować nawet te zakłady, w których większość w komitetach fabrycznych stanowią komuniści!

Cóż to znaczy?! Znaczy to, iż **masa nie poszła za komuną.** Znaczy to, że „barykady" w Neukölln były organizowane nie przez masy, lecz przez ściśle zorganizowane kadry partyjne w rodzaju „czerwonych frontowców". Niedarmo opozycyjne pisma komunistyczne w rodzaju **„Volkswille"** urągliwie piszą pod adresem niemieckiej „Kom-Partji": **a gdzież są masy? mas 1-go maja nie było!**

A więc nie żywiołowy odruch mas, lecz **mechanizm partyjny** zbudował sławetne „barykady". Czy „chytry" ten manewr agitacyjny pomoże co komunie w jej walce ze socjalizmem — bardzo wątpliwe.

Wypadki berlińskie są bardzo ciekawe. Mimowoli zadajemy sobie pytanie, czy dla Polski był podobny „prykaz" czy nie? Może — nie, bo i w Moskwie słabość polskiej komuny jest znana. A przebieg 1 maja ją odsłonił w niebywałej jeszcze nagości.

I jeszcze jedno: tragedja berlińska dała jeszcze jedną ilustrację tego, jakiem przekleństwem dla proletarjatu jest **rozłam.** Proletarjat jest rozbity i osłabiony. Komuniści za główne zadanie mają obecnie — pogłębiać rozłam wszelkiemi siłami.

Jesteśmy pewni, że chytry manewr berliński otworzy oczy wielu z tych, którzy jeszcze są pod urokiem „stalinowskich" frazesów, a nie widzą dobrze „stalinowskich" czynów!

Kazimierz Czapiński.

CO MÓWI „DORADCA AMERYKANSKI" P. DEWEY O POŁOŻENIU GOSPODARCZEM POLSKI?

P. DEWEY JEST PRZECIWNY DALSZYM INWESTYCJOM

W połowie bieżącego miesiąca podane będzie do wiadomości publicznej sprawozdanie doradcy finansowego p. Charlesa S. **Dewey'a** za pierwszy kwartał roku bieżącego. Ze względu na wielkie zainteresowanie, jakie wywołuje obecnie zagadnienie **inwestycji publicznych** i **rezerw prywatnych p. Dewey** zgodził się na wcześniejsze ogłoszenie drukiem części sprawozdania temu właśnie zagadnieniu poświęconego. W sprawozdaniu tym czytamy m. in. co następuje:

Kapitał inwestycyjny w nowem państwie polskiem prawie że nie istniał, a Rząd będąc dzięki swej władzy podatkowej jedynym posiadaczem środków kredytowych musiał zapomocą funduszów osiągniętych tą drogą usuwać nietylko ślady zniszczeń i rozszerzać monopole oraz przedsiębiorstwa odziedziczone przeważnie po państwach zaborczych lecz udzielać kredytów bezpośrednio prywatnym przedsiębiorstwom.

Długi państwowe polskie wynoszą obecnie 460 milj. dolarów czyli około 15 dolarów na głowę mieszkańca.

Nawiązując do systemu podatkowego Państwa „doradca" zaznacza, że głównem dążeniem Rządu było **zwiększanie dochodów państwowych** w tym celu, ażeby zaspokoić najpilniejsze potrzeby odbudowy gospodarczej i w związku z tem — jak można było przewidzieć — system podatkowy tak prędko rozbudowany **nie jest dostatecznie zadawalniający.** Niektóre grupy ludności ponoszą nadmierną część ciężaru podatkowego, a szereg poszczególnych podatków wykazuje w praktycznem wykonaniu usterki. Pomimo tych braków z punktu widzenia Rządu wynik był korzystny, ponieważ od r. 1926 budżety wykazywały znaczną nadwyżkę. Polityka Rządu, zmierzająca do pokrycia najpilniejszych potrzeb odbudowy gospodarczej i ofiarność obywateli polskich przy ponoszeniu ciężkich podatków na te cele mogą być godne pochwały, lecz z chwilą gdy najbardziej piekące potrzeby zostały zaspokojone i odbudowa posunięta do tych granic, że wprawdzie niezupełnie, ale przynajmniej w sposób zadawalający zaspakaja teraźniejsze normalne wymagania Państwa, **zachodzi pytanie co do celowości dalszego kontynuowania tej polityki.**

Rozwój gospodarki publicznej znacznie wyprzedził wzrost handlu, przemysłu i rolnictwa. Skutkiem zniszczeń wojennych Polska pozostała z wysoce niedostateczną ilością kapitałów, podatek przemysłowy i obrotowy pochłonęły dużą część dochodów zarobkowych. W rezultacie handel i przemysł pozostał bez dostatecznych rezerw, a brak kapitałów obrotowych jest tak wielki, że najmniejsze zwolnienie tempa obrotów z powodów atmosferycznych lub innych przyczyn powoduje natychmiast wzrost weksli protestowanych i zwyżkę stopy procentowej.

Trwałość zapasu dewiz i złota mimo ujemnego bilansu płatniczego była możliwa tylko dzięki pożyczkom zagranicznym, które w roku 1928 przypłynęły w sumie około 272.500.000 zł. oraz krótkoterminowym zobowiązaniom zagranicznym, które — po odjęciu należności zagranicznych — wyniosły netto około 336.000.000 zł. Z tej sumy 259.000.000 zł. jest płatne w okresie trzech miesięcy lub krótszym i w wypadku całkowitego ich wycofania zapasy złota i dewiz zmniejszyłyby się zaledwie do 59%, jeżeliby stan banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań pozostał bez zmiany. Stan rezerw Banku Polskiego świadczy wprawdzie o stałości pieniądza, ale zarazem wykazuje w jak małym stopniu przemysł i handel były w możności korzystać z rezerwy kredytowej kraju. Brak kapitału obrotowego tak dalece zmniejsza obroty gospodarcze, że niska jest podaż dobrego materjału wekslowego z terminem trzymiesięcznym.

Żaden przemysł nie może na dłuższy przeciąg czasu rozwijać się pomyślnie bez dostatecznych rezerw.

Wydaje się słusznem, aby przy sporządzaniu następnych budżetów poszczególne ministerja, zastanawiając się nad dalszemi pozycjami inwestycyjnemi, rozpatrywały je nie z punktu widzenia tego, co może być dokonane przez Państwo, lecz co jest bezwzględnie niezbędne dla ogólnego dobrobytu kraju. Chociaż wiele inwestycyj jest przeznaczonych dla przedsiębiorstw, które przyniosą korzyść społeczną, to jednak ograniczenie programu rządowego ożywi ogólną gospodarkę kraju. Jako przykład można wziąć koleje. Czysty dochód kolei za ostatni rok skarbowy wyniósł zgórą 20.000.000 dolarów, z czego większość obrócono na inwestycje. W przyszłości **byłoby słuszniej przelewać te nadwyżki do ogólnych dochodów państwa, a dla pokrycia dodatkowych inwestycyj kolejowych zaciągać pożyczki na rynku światowym,** gdyż w ten sposób ciężary związane z pożyczką zawartą na przeciąg 30 — 35 lat obciążać będą drogą spłat amortyzacyjnych i przyszłe pokolenia, które narówni z obecnem będą korzystały z usług tych kolei.

Ograniczenie w rządowej polityce inwestycyjnej zmniejszyłoby oczywiście zapotrzebowanie Rządu co do dochodów i pozwoliłoby na poprawienie systemu podatkowego kraju. Istnieje sugestja, że jeżeli Rząd ograniczy swe inwestycje, spowoduje to wzrost bezrobocia. Zachodziłoby to istotnie, gdyby nie zmniejszono podatków. We wszystkich państwach jednak stwierdzono, że zmniejszenie podatków tak dalece podnieca przemysł i inicjatywę prywatną, że bezrobocie szybko spada, podczas gdy naodwrót wielkie podatki powodują depresję gospodarczą i powiększają to zło.

Obecnie znajduje się w Sejmie szereg projektów reformy podatkowej i należy się spodziewać, że ciała ustawodawcze przygotują drogę do rozważań nad całością systemu podatkowego. Taka reforma winna zmierzać do usunięcia nierówności i do bardziej harmonijnego rozłożenia ciężaru podatkowego. Podatek obrotowy, naprzykład, obciąża ogromnie przemysł i handel i wydaje się być niesłuszny.

Podatek dochodowy rozwija się zbyt powolnie.

System podatkowy w Polsce umożliwia podwójne opodatkowanie.

Ograniczenie wydatków państwowych oznacza jednocześnie zmniejszenie wymagań w zakresie dochodów i umożliwia przeprowadzenie zmiany systemu podatkowego oraz obniżenia ciężaru podatkowego. Reforma systemu podatkowego i niższe opodatkowanie oznaczają wzrost inicjatywy i zarobków prywatnych. Wzrost zaś inicjatywy i prywatnych zarobków decydują o powiększeniu kapitału obrotowego i rezerw. Wzrost kapitału obrotowego i rezerw spowoduje obniżenie stopy procentowej, wyższe płace i większą siłę kupna.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

We wtorek 7 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu przy ul. Leszno 53, parter, odczyt tow. J. Wolskiego na temat:

SPÓŁDZIELNIE PRACY.

Po odczycie o godz. 8.30 odbędzie się posiedzenie Zarządu. Sprawy pilne i ważne. Obecność obowiązkowa.

PRZEGLĄD PRASY

Rozruchy berlińskie.

Kilka pism warszawskich, omawiając rozruchy komunistyczne w Berlinie, oświetlają je po części zupełnie fałszywie. A więc **„Dzień Polski"** i **„Kurjer Polski"** podzielają opinję reakcyjnej „Morning Post" z Londynu, twierdzącej, że rozruchy komunistyczne robione były dla poparcia akcji Schachta w Paryżu. Jednocześnie „Dzień Polski" podaje, jako pewnik, że rozruchy były przygotowane na rozkaz Moskwy. Z tego wynikałoby, że Moskwa współpracuje z Schachtem. Są to oczywiście fantazje. Więcej prawdy jest już w uwadze „Dnia Polskiego", że nacjonaliści niemieccy, chcący uchodzić za forpocztę antykomunizmu w Europie, nie mogą przeszkodzić krwawym rozruchom komunistycznym we własnym kraju.

„Nasz Przegląd" znowu stawia na jednym poziomie prześladowania socjalistów w Rosji sowieckiej z... zakazem pochodów robotniczych w Barlinie! Już pomijając całą niespółmierność tego porównania, trzeba przypomnieć, że zakaz ten dotyczył wszelkich pochodów i nie był prawem wyjątkowem dla komunistów.

„Program" sanacji.

„Głos Prawdy" od szeregu dni prowadzi polemikę z **„Gazetą Warszawską".** Organ pułkowników, który doniedawna traktował organ endecji z wysoka i pogardliwie, w polemice tej jakby usprawiedliwia się, a co najmniej, stara się tłumaczyć politykę rządów pomajowych. Artykuł kończy się formułą, niby hasłem programowem „piłsudczyków". „Państwo potężne, zajmujące należne sobie miejsce w Europie, sprawiedliwie i sprawnie rządzone".

Jeżeli to ma być program „sanacji", to trzeba naprawdę ubolewać, że przyszła ona na świat. Pierwsza połowa zdania nic nie mówi, drugiej zaś zadają kłam rządy „sanacyjne".

„A. B. C." charakteryzuje praktykę sanacji jako „toporowy syndykalizm". Ostatniem zastosowaniem tej praktyki było dążenie do opanowania Syndykatu Dziennikarzy w Warszawie przez nagły „najazd" sanatorów na walne zebranie Syndykatu. Plan ten, jak wiadomo, udaremniono.

Demokracja a Socjalizm.

„Kurjer Polski" powtarza za liberalną **„Neue Zürcher Zeitung",** że demokracja nie da się pogodzić z socjalizmem, bo demokracja to wolność osobista, a socjalizm to przymus. Że też takie fraszki drukuje się jeszcze w 1929 r.! Oba pisma liberalne utożsamiają socjalizm z kapitalizmem państwowym, a wolność jednostki rozumieją przedewszystkiem jako wolność „dorabiania się" cudzym kosztem. Liberał nie może pojąć, że ktoś może kierować przedsiębiorstwem nie dla zysku i wyzysku, lecz z pobudek społecznych. Uspołecznienie warsztatów pracy, oddanie ich na użytek powszechności, to w rozumieniu liberała — niewola. B.

DZIESIĄTY ZJAZD POCZTOWCOW

W drugim dniu obrad X Zjazdu Delegatów Kół Miejscowych Związku Pracowników Poczty, T. i T. Rz. Polskiej udzielił przewodniczący Zjazdu p. Jaskulski (Warszawa) głosu ustępującemu Prezesowi Związku p. Stangreciakowi (Warszawa).

Po przerwie obiadowej złożyła sprawozdanie imieniem Zarządu Głównego skarbniczka p. Borszewska (Warszawa) wyszczególniając, że w r. 1927/28 budżet Związku wynosił 2.986.779,73 zł., przyczem pozycją najaktualniejszą było zakupno budynku (Sanato w Zakopanem), a to za kwotę 900.000 zł. spłaconych już na rachunek dawnych właścicieli.

Imieniem Komisji Rewizyjnej złożył sprawozdanie p. Lewandowski Kierownik Oddziału w Dyrekcji P. i T. w Warszawie, poczem Zjazd złożoną przez niego rezolucję jednomyślnie przyjął.

Godzina 22-ga, obrady trwają dalej. Najbliższe posiedzenie dnia 7 b. m. o godz. 9 w Tow. Hig. przy ul. Karowej.

„SZTAFETA" ROBOTNICZA

TYGODNIK SPORTOWY

Ukazał się już pierwszy numer jedynego w Polsce tygodnika sportowego w cenie 10 groszy za egzemplarz.

Na treść numeru składają się wyczerpujące sprawozdania z zawodów piłkarskich, lekkoatletycznych i innych gałęzi sportowych.

Pierwsze wiadomości z pobytu jeźdźców i szermierzy polskich zagranicą, 1-go maja na boiskach Rzplitej i wiele innych szczegółów.

Wszystko tylko za 10 groszy!

Czytajcie! Prenumerujcie!

Adres: Warszawa. Flory 1, tel. 334-95.

CZY SZUKAMY „DZIURY NA CAŁEM"?

W odpowiedzi na notatkę naszą p. t. *„Organ spekulantów świńskich"*, w której zarzuciliśmy *„Kurjerowi Porannemu"*, że próbuje *usprawiedliwić drożyznę*, wywoływaną u nas *sztucznie* przez handlarzy trzodą chlewną. *„Kurjer Poranny"* tłómaczy, iż tylko (!) umieścił *dwie opinje:* eksporterów trzody i Komisarjatu Rządu, od siebie *„nie dodając ani słowa"*, wobec czego *„Robotnik"* jeno szuka dziury na całem" i podnosi pretensje „niedorzeczne"...

Zobaczmy tedy, *kto ma rację.*

Leży przed nami *„Kurjer Poranny"* z dn. 13 kwietnia. W dziale tego pisma, zatytułowanym *„Kurj. Por. Gospodarczy"* na str. 7 znajdujemy notatkę, której już sam tytuł określa „krytyczne" stanowisko *„Kurj .Por."* wobec *praktyk naszych paskarzy*, bo brzmi: *„Mięso drożeje w całej (!!) Europie"*, z czego ma wynikać, że obecna zwyżka cen nierogacizny i mięsa w Polsce — zwyżka *wyłącznie spekulacyjna!*—nie jest niczem nadzwyczajnem.

W treści zaś notatki znajdujemy takie oto dowodzenia:

„podrożenie mięsa *daje się zauważyć w całej Europie...* W związku z tem np. w Anglji *wzrosły ceny boczków;* w Polsce rozpoczęliśmy nowy rok... *„ze zmniejszonymi (?!) zapasami" trzody,* a ponieważ w Polsce *„dokonała się (?) racjonalizacja (?!) eksportu"*, która *„zapewnia (?!!) hodowcom (?) wyższe ceny"*, tedy wszystko to *„musiało (?!) odbić się na rynku wewnętrznym"* oczywiście w formie zwyżki cen.

Całe to dowodzenie, które w sposób najzupełniej chyba *wyraźny* usiłuje jakoś *„wybielić"* grasującą u nas *„spekulację świńską"*, a w dodatku operuje danemi, *wyssanemi z palca* („zmniejszone" zapasy, „racjonalizacja" eksportu, „wyższe" ceny dla hodowców), redakcja *„K. Porannego"* zaopatruje od siebie jedną uwagą na początku brzmiącą: „jak się *dowiadujemy (!)* z kół, zajmujących się eksportem", drugą na końcu tej treści, że zwyżka cen *„dałaby się osłabić* przez racjonalne zorganizowanie handlu"...

A teraz zapytujemy — czy dowodzenia podobne, i to tak bez *żadnych zaostrzeń* i bez żadnych *uwag krytycznych*, a w dodatku z faktami *zblagowanymi*, potrafiłoby zamieścić pismo, które *nie stoi wyłącznie po stronie spekulantów,* ale poczuwa się *również do obrony* interesów *całej ludności*, a więc zarówno *robotników*, jak i *spożywców?!*

Jeżeli się prowadzi specjalny „dział gospodarczy", tedy zjawiska w dziedzinie tej występujące *winno się znać i oceniać je sprawiedliwie ze stanowiska wszystkich* zainteresowanych czynników, a więc nietylko samego *handlu*, który w tym wypadku wyradza się w *czystą spekulację*, ale również *produkcji i konsumcji.*

Gdyby *„Kurj. Por." wszystkie te czynniki miał na uwadze,* tedy otrzymawszy swoje informacje" od *samych tylko eksporterów-spekulantów, byłby* prawdziwość ich *albo zbadał w kołach fachowych* (choćby np. spółdzielczych), a wtedy przekonałby się, że informacje te są *nawskroś kłamliwe* lub w najgorszym już wypadku byłby dodał od siebie uwagę, że informacje eksporterów trzody *wymagają jeszcze wyjaśnień* ze strony organizacyj rolniczych, czy też spożywczych. Wtedy byłby w porządku.

Ale *„Kurj. Por."* nie zrobił *ani jednego, ani drugiego.* Zainteresowanych w podbijaniu cen *świńskich spekulantów* uznał widocznie za *odpowiednie dla siebie źródło informacji,* bo powtórzywszy za niem *wszystkie kłamstwa,* dodał jeszcze melanholijnie: *„z wyjaśnień (!) tych wynikałoby, że zwyżka cen nie ma charakteru przejściowego".*

Pewnie, że *jasno i otwarcie* bronić tego paskarstwa *„Kurj. Por." nie będzie,* bo nie głupi. Czyni to jednak z odpowiednią *ostrożnością,* bo przecież cała jego notatka stara się w czytelników wpoić przeświadczenie, że zwyżce cen trzody, mięsa i tłuszczu *nie są u nas winni spekulanci, lecz jakieś... „wyższe" przyczyny.* W dodatku winę za tę zwyżkę *„Kurj. Por."* próbuje *chytrze przerzucić na producentów,* co jest *już niebywałym fałszem,* gdyż chłopi po targach są przez spekulantów *wręcz teroryzowani!.*

Tak samo zresztą, jak *„Kurj. Por.", broni spekulantów świńskich i jego przybudówka—„Przegląd Wiecz."*

Więc niechże *„Kurj. Por."* nie udaje „zdumionego" naszą „napaścią" „niewiniątka" i niech nam nie zarzuca, że szukamy „dziury na całem".

Zresztą znaleźliśmy dla *„Kurj. Por."* usprawiedliwienie „ideowe", wyjaśniając, że broni on w ten sposób *nietylko paskarzy,* ale i *Rządu,* który za tę ostatnią zwyżkę *specjalnie jest odpowiedzialny* dlatego, że pozwolił paskarzom handel nierogacizną poprostu *zmonopolizować!*

A że *obrona* rządzącej obecnie w Polsce *„sanacji"* zaprowadziła kurjerowych „ideowców" aż do *obrony „świńskiej spekulacji",* to już nie nasza wina.

W poprzedniej naszej notatce—mimo „wyjaśnień" *„Kurj. Por." — nie mamy nic do zmienienia...*

Kcz.

ROZWIĄZANIE ORGANIZACYJ KOMUNISTYCZNYCH

Berlin PAT. Dnia 6 maja. Pruski minister Spraw Wewnętrznych wydał dziś zarządzenie, **rozwiązujące najsilniejszą organizację komunistyczną t. zw. Związek „Czerwonych b. uczestników wojny" (Rother Frontkampferbund) wraz z jego organizacjami jak „czerwona marynarka" i „związek młodzieży". Majątek stowarzyszenia skonfiskowano na rzecz państwa, lokale opieczętowano.** W dniu dzisiejszym, po zakomunikowaniu tej decyzji kierownictwu organizacji, policja obsadziła wszystkie biura i lokale ,tudzież przeprowadziła rewizje w lokalach sekcji niemieckiej III Międzynarodówki, obkładając aresztem znalezione tam pisma i druki. Półoficjalny komunikat zaprzecza pogłoskom, jakoby zarządzenie to miało być rozciągnięte na całą Rzeszę. Prasa berlińska przytacza jednak, że zakaz ten wydany został przez pruskiego ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z ministrem Spraw Wewnętrznych Rzeszy: „B. Z. am. Mittag" podkreśla przytem, że zakaz ów, wydany w Prusach, ma być zakomunikowany przez ministra Seweringa poszczególnym rządom związkowym, i wyraża przekonanie, że poszczególne kraje pójdą za przykładem Prus. „Vossische Ztg." w wydaniu popołudniowem donosi, że Bawarja wydała już u siebie omawiany zakaz i przeprowadziła rozwiązanie tej organizacji komunistyczne.

KRWAWY ZJAZD STAHLHELMOWCOW
I STAHLHELMOWCY PRAGNĄ WMOCNIENIA WŁADZY PREZYDENTA REPUBLIKI

Królewiec, 6 maja. (PAT.) W sobotę i w niedzielę odbywał się tu zjazd Stahlhelmowców przy udziale około 16.000 członków, reprezentujących wszystkie okręgi Stahlhelmu Rzeszy niemieckiej. Zjazdem kierowali obaj przywódcy Stahlhelmu, Seldte i b. pułk. Duersterberg, którym towarzyszył syn b. następcy tronu niemieckiego ks. August Wilhelm. Jak należało oczekiwać, zjazd Stahlhelmu był jedną wielką antypolską manifestacją. Zjazd rozpoczął się w sobotę popołudniu konferencją prasową, na której przewodniczący Stahlhelmu Seldte wygłosił dłuższe przemówienie o celach Stahlhelmu. Seldt oświadczył m. in., że zbliża się czas, **w którym parlament niemiecki i rząd Rzeszy całkowicie zbankrutują,** a Stahlhelm zmuszony będzie do powzięcia decyzji o najwyższej doniosłości. Charakteryzując cele Stahlhelmu, p. Seldte oświadczył, że Stahlhelm chce być organizacją zbrojną i zastąpi rozbitą w r. 1918 armję niemiecką. Przewodnią myślą Stahlhelmu jest wywalczenie w odpowiednim czasie państwowej niezawisłości niemieckiej na zewnątrz, w chwil, gdy Stahlhelm zdobędzie władzę wewnątrz kraju. **Konstytucja weimarska musi być dlatego obalona.** Ponieważ **na razie** nie może ona być zniesiona środkami nielegalnemi, wobec tego Stahlhelm kroczy inną drogą, a **mianowicie dąży do zmiany konstytucji Rzeszy. Najbliższem zadaniem, wiodącem do tego, musi być rozszerzenie władzy prezydenta Rzeszy.**

Wieczorem w drugim dniu zjazdu przyszło w kilku punktach miasta do krwawych starć pomiędzy Stahlhelmowcami a skrajnie-lewicowemi organizacjami w Królewcu, w czasie których kilkadziesiąt osób zostało poranionych.

STARCIE MIĘDZY SOCJALISTAMI A HEIMWEHROWAMI

Wiedeń (AW). Dnia 6 maja. „Neue Wiener Montagblatt" donosi, iż w czasię starcia między socjalistami a heimwehrowcami, powracającymi z wczorajszego zjazdu Heimwehry 19 osób zostało ciężko rannych. Heimwehrowcy w Leobersdorf usiłowali zaatakować dom robotniczy.

EDISON POSZUKUJE NASTĘPCY

Nowy Jork, 6 maja. (AW). Syn znakomitego wynalazcy i uczonego amerykańskiego Edisona zakomunikował publicznie, iż **ojciec jego poszukuje młodego człowieka, któryby mógł w przyszłości objąć po nim całą spuściznę w postaci wynalazków oraz kontynuować jego prace.** W tym celu z pośród kandydatów 49 młodych ludzi, poddanych będzie specjalnemu egzaminowi w laboratorjach Edisona.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

ŁODŹ
NOWY GMACH SZKOŁY POWSZECHNEJ

Wczoraj komisja techniczna magistratu przejęła nowy gmach publicznej szkoły powszechnej przy ul. Aleksandrowskiej. Gmach ten wybudowany wyłącznie z funduszów miejskich posiada 13 klas wykładowych, salę gimnastyczną oraz sale pomocnicze. Obok szkoły wzniesiono dom mieszkalny dla nauczycielstwa i służby szkolnej. Jest to już 10 gmach szkolny, wybudowany w Łodzi przez samorząd.

KONKURS NA PLAN PARCELACYJNY MAJĄTKU MIEJSKIEGO

(d) Magistrat postanowił rozpisać konkurs na plan parcelacyjny majątku miejskiego **Łagiewniki,** gdzie założone ma być osiedle mieszkaniowe o charakterze miasta — lasu.

Konkurs ogłoszony będzie za pośrednictwem koła architektów — urbanistów w Warszawie.

Nagrody wyniosą:

I — 7 tysięcy zł.; II — 5 tysięcy zł.; III — 3 tysiące zł.

RADZYN PODLASKI
ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ I ZARZĄDZENIE NOWYCH WYBORÓW

W Radzyniu Podlaskim sprawuje rządy od 1927 roku — magistrat, wyłoniony na posiedzeniu Rady miejskiej, do której wybory odbyły się również w 1927 r.

Dwa lata dobiega od czasu objęcia rządów w Radzyniu przez zlep endecko - sanacyjno - żydowski; **dwa lata oczekują wyborcy na spełnienie zobowiązań, danych w czasie wyborów przez obecnych członków magistratu, ale doczekać się spełnienia przyobiecań nie mogą!**

Mieszkańcy mają już dość obecnej gospodarki enedecko - sanacyjno - żydowskiej i **domagają się rozwiązania obecnej Rady miejskiej i zarządzenia nowych wyborów.**

Co raz częściej się słyszy złorzeczenia pod adresem Rady i obecnego burmistrza p. Feliksa **Frechowicza,** który przez swoje nieudolne rządy spycha miasto do ruiny finansowej.

W 1928 roku np. zawarł on umowę z niejaką p. Kralewską, która wynajęła lokal pod szkołę powszechną. Za lokal ten **magistrat płaci 1000 zł.** miesięcznie i w dodatku p. Kralewska kazała sobie zapłacić za 3 lata z góry, bo podobno brakło jej na wykończenie domu.

P. Burmistrz, kuzyn p. Kralewskiej, i p. sekretarz magistratu ,a obecny mąż p. Kralewskiej — Więcierzewskiej, postarali się o to, żeby żądaniom p. Kr. stało się zadość, a „Rada", idąca na pasku p. burmistrza, zgodnie zaaprobowała te „umowę".

Dodać należy, że dom p. Kralewskiej położony jest przy ulicy, na której błoto sięga prawie do kolan; niema tam również dziedzińca i dziatwa szkolna — podczas pauzy — grzęźnie w błocie; a przecież przy dobrych chęciach i stosunkowo niewielkich wydatkach Magistrat mógłby wybudować własny gmach, bo ma na to odpowiedni plac i wiele budynków po koszarach rosyjskich, które w większości przeszły na własność miasta.

Budynki te można rozebrać i materjał użyć na budowę gmachu; co do reszty dopomogłoby Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. i budynek stanąłby ,ale pp. burmistrzowi i sekretarzowi chodziło o całkiem prywatne cele.

Podobnych kwiatków możnaby przytoczyć więcej.

Taka gospodarka dłużej trwać nie może.

Panu Wojewodzie lubelskiemu znana jest gospodarka magistratu radzyńskiego i podobno zamierza zamianować komisarza rządowego, ale klasa robotnicza ma dość także i rządów komisarskich — zresztą niema najmniejsze pewności, czy komisarz będzie lepiej gospodarował od obecnego burmistrza i Rady, **dlatego za jedyne wyjście z obecnego bezładu uważamy jaknarychlejsze rozwiązanie obecnej Rady miejskiej i zarządzenie nowych wyborów, aby tą drogą umożliwić objęcie gospodarki miejskiej przez ludzi istotnie dbających o rozwój miasta i dobrobyt jego mieszkańców, a nie o kieszeń jednostek.**

Radzynianin.

ZYCIE I PRACA ROBOTNICZEJ WARSZAWY
POD PRĘGIERZ OPINJI ROBOTNICZEJ

Mimo wezwania delegacji fir. „Fuchs" z ul. Miodowej do solidarnego, powszechnego strajku w dniu 1 Maja, kilku robotników i robotnic tej fabryki złamało decyzję ogółu pracujących, i miast uczczenia święta klasy pracującej, stanęło przy warsztatach.

Brak poczucia solidarności i łamanie strajku powszechnego podajemy pod pręgierz opinji klasy pracującej, ujawniając nazwiska tych ludzi, a mianowicie: **Całko Rozalja, Buze Eufemja, z Nowińskich Janina Idzikowska, Jaroń Ignacy, Szuplewski Stanisław.**

SPRAWA NIEMIECKICH ODSZKODOWAN

Berlin, 6 maja. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Paryża, że **rokowania nad nowym projektem kompromisowym, przedstawionym przez Ovena Younga, wejdą prawdopodobnie w stadjum aktywne dopiero we wtorek przed południem.** Projekt Younga ma przewidywać układ rat rocznych, zaczynających się od 1675 miljonów i wzrastających w ciągu 37 lat o 25 miljonów marek co rok. Przy obliczaniu za cały ten okres 37-letni plan ten ma dawać w wyniku, jako przeciętną ratę roczną, 1.980 miljonów marek, przy obliczaniu zaś za okres pierwszych 10-u lat rata roczna wynosiłaby przeciętnie 1.788 miljonów. Po dołączeniu do tych rat rocznych sum, przeznaczonych na amortyzację pożyczki, przyznanej Niemcom, w związku z wejściem w życie planu Dawesa, przeciętne raty roczne, obliczone na podstawie okresu lat 37, miałyby wynosić 2.050 miljonów. Owe cyfry planu Younga mają obejmować wszystkie absolutnie świadczenia, które Niemcy mają ponosić. **Cyfry, zaproponowane przez Ovena Younga, zostały, jak podnosi biuro Wolffa, przyjęte przez delegację niemiecką, jako podstawa do dyskusji, pod warunkiem, że uwzględnione zostaną przytem pewne określone warunki natury gospodarczej, których Niemcy mają zażądać.**

Z KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Genewa, 6 maja. (PAT). Szwajcarska Ag. Tel. Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej rozpoczęła w poniedziałek 6 b. m. obrady nad sprawą ograniczenia zbrojeń morskich.

Przewodniczący japońskiej delegacji Sate powitał jaknajgoręcej złożone przed 14-tu dniami przez Gibsona, w imieniu Stanów Zjednoczonych Ameryki, oświadczenie, które wskazało nową drogę rozstrzygnięcia problematu zbrojeń na morzu. W imieniu rządu japońskiego Sato zaproponował odroczenie obrad nad sprawą zbrojeń na morzu do chwili, dopóki szczególnie zainteresowane rządy nie przestudjują gruntownie wniosków amerykańskich.

Tego rodzaju ujęcie sprawy spotkało się z poparciem lorda Cushenduna, Massigli'ego i gen. de Marnisa. Również przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Ameryki Gibson przyłączył się do wniosku delegata japońskiego w sprawie odroczenia obrad, przyczem przypomniał raz jeszcze amerykańskie wnioski, dotyczące rozbrojenia na morzu.

Z kolei komisja postanowiła jednomyślnie sprawę odroczyć. Na wniosek wiceprzewodniczącego Politisa postanowiła przygotowawcza komisja konferencji rozbrojeniowej drugą część obecnej sesji odroczyć do późniejszego terminu. Prezydentowi komisji Loudonowi udzielono prawa ustalenia terminu dalszych obrad, po otrzymaniu od rządów najgłówniejszych mocarstw morskich zawiadomienia o pomyślnem zakończeniu rozmów dyplomatycznych w sprawie ustalenia zasad ograniczenia zbrojeń morskich.

PABJANICE
RUCH ORGANIZACYJNY

W sobotę 27 ub. m. sale p. Hegebarda wypełniły się po brzegi. Przeszło 1500 osób, w tem dużo kobiet, zebrało się, żeby wysłuchać referatów tow. sen .**Kłuszyńskiej** i radnej **Moskiewiczówny.** Przewodniczył tow. pos. **Szczerkowski.** Obszernego przemówienia tow. **Kłuszyńskiej** o sytuacji politycznej wysłuchali zebrani w wielkiem skupieniu.

Grupa komunistów nie odważyła się przeszkodzić, **chociaż przyszli na wiec, żaby go rozbić.** Kiedy zaczęła przemawiać tow. **Moskiewiczówna,** komuniści zażądali udzielenia im głosu.

Przewodniczący kategorycznie odmówił. Nie pomogły krzyki i wycia rozbijaczy komunistycznych. Towarzysze nasi bardzo prędko opanowali salę i tow. **Moskiewiczówna** przemawiała już w zupełnym spokoju. Przemówienie tow. M. o konstytucji wysłuchano z zainteresowaniem, poczem tow. pos. **Szczerkowski** zamknął wiec, co się komunistom bardzo nie podobało.

W niedzielę przed południem 28 ub. m. odbyła się konferencja okręgowa, zwołana przez Centralny Wydział Kobiecy, przy udziale tow. delegatek z **Pabjanic, Rudy Pabjanickiej, Zduńskiej Woli, Sieradza i Środku,** pod przewodnictwem tow. **Orłowskiej** z Pabjanic.

Tow. tow. **Kłuszyńska i Moskiewiczówna** omówiły formy organizacji, w jakie należy ująć **pracę wśród kobiet.**

Towarzyszki - delegatki złożyły sprawozdania z działalności, kolportażu **„Głosu Kobiet"** itd.

Po południu odbył się olbrzymi wiec w **Zduńskiej Woli** w sali straży ogniowej. I tutaj kilku komunistów starało się zakłócić spokój. Wiec jednak miał wspaniały przebieg, a przemówienia referentek wywarły głębokie wrażenie.

W okręgu, gdzie katastrofalny stan w przemyśle przytłacza troską tysiące rodzin robotniczych, komuniści żerują, jak zwykle, ale nie znajdują posłuchu u robotników.

NIEMA WĄTPLIWOSCI! TRZEBA POWIĘKSZYĆ SZEREGI

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rekord powodzenia w bieżącym sezonie odniesie w *„Ateneum"* przewesoła komedja Fredry *„Oj młody, młody!"* Komedja ta cieszy się ogromnem powodzeniem, a powodzeniem zupełnie zasłużonem!

Zdrowy, wesoły śmiech króluje w sali teatru robotniczego *„Ateneum"* w czasie każdego przedstawienia komedji „Oj młody, młody!"

Przedstawienie to spotkało się z przychylną oceną całej prasy warszawskiej.

Teatr robotniczy *„Ateneum"* jest teatrem dla robotników. Znajduje się na przedmieściu, na Powiślu, w pięknej sali teatralnej domu Z. Z. K.

Robotnicy warszawscy, którzy mogą być słusznie z tego teatru dumni, winni pamiętać zawsze o teatrze **„Ateneum"** i opiekować się nim jaknajwięcej.

Wielu jeszcze robotników warszawskich nie było ani razu w teatrze *„Ateneum"*. Niechże poznają *„Ateneum"* i powiększą szeregi stałych jego bywalców i entuzjastów. Niskie ceny biletów umożliwiają każdemu uczęszczanie do „Ateneum".

ZWYCIĘSTWO POLAKOW W RZYMIE

W poniedziałek w trzecim dniu zawodów hippicznych drużyna polska zdobyła wielki puhar srebrny, ofiarowany przez Ministerstwo Wojny. Ekipa polska startowała w składzie: płk. Rómmel, rtm. Królikiewicz i por. Starnawski. 11 pkt. karnych. Drugie miejsce przypadło w udziale Hiszpanji: 15 pkt. karnych. Trzecie miejsce zdobyła ekipa francuska: 25 pkt. karnych. Po ogłoszeniu wyników orkiestra odegrała hymn polski przy burzliwych oklaskach publiczności. (PAT.)

Staraniem **Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S.**

odbędzie się w niedzielę, dn. 12 b. m. o g. 4-ej pp.

w teatrze **„Ateneum"**

przedstawienie sztuki Fredry (syna)

„OJ MŁODY, MŁODY"

na dochód zlokautowanych robotnic i robotników fabryki „Wola".

Bilety w cenie od 60 gr. do 3 zł. do nabycia w **Radzie Zawodowej m. st. Warszawy, ul. Warecka 7 (II p.)** w godzinach 6 — 8 wiecz., w sekretarjacie **W. O. K. R. P. P. S.,** Warecka 7 (I p.), oraz **w Księgarni Robotniczej, Warecka 9,** przez cały dzień.

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WCZORAJSZE POSIEDZENIE W. O. K. R. P. P. S.

Pierwsze po Święcie Majowem posiedzenie W. OKR. PPS odbyło się wczoraj wieczorem przy ul. Wareckiej 7, pod przewodnictwem tow. pos. **Arciszewskiego.**

Kierownictwo szkoły partyjnej społeczno - politycznej zakomunikowało, że w piątek o g. 7.30 wiecz w domu ZZK odbędzie się uroczyste zakończenie kursu, na które zostają zaproszeni członkowie OKR.

Na Kongres Zw. Zawodowych, który odbędzie się w Warszawie w końcu bież. miesiąca, delegowano dla powitania imieniem Warsz. Org. PPS przewodniczącego OKR tow. pos. **Arciszewskiego.**

Sprawozdanie organizacyjne składał sekretarz OKR tow. **E. Zawadzki;** ze sprawozdania wynika, że w ostatnim miesiącu organizacja rozrasta się w coraz szybszem tempie.

Następnie rozwinęła się obszerna dyskusja nad BBS-owskiemi rozbojami, uprawianemi wobec warszawskich robotników, zarówno członków PPS, jak i członków Związków Zawodowych. (Rezolucje powzięte w związku z temi faktami, podajemy na 1 stronicy).

Obrady zakończyło przemówienie tow. **Arciszewskiego,** który imieniem Warsz. Org. PPS wyraził serdeczne podziękowanie wszystkim organizacjom, które przyczyniły się do uświetnienia organizowanego przez PPS Święta Majowego, milicji robotniczej, orkiestrom, chórom oraz artystkom i artystom, którzy wzięli udział w akademjach 1-majowych.

WTOREK, 7 B. M.

Dzielnica Nowe-Brudno w lokalu Żytomierska 9, o godz. 7 w. odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Ochota o godz. 6.30 w lokalu Przemyska 18, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Koło Cukierników P.P.S. w lokalu Długa 19, o godz. 7-ej w. odbędzie się zebranie członków Koła, referat wygłosi tow. **Edward Zawadzki** na temat „Robotnicze organizacje".

Koło P.P.S. fabryki Szpotańskiego o godz. 4 pp. w lokalu Dzielnicy Praskiej Ząbkowska 41, odbędzie się zebranie członków Koła.

Koło Elektrowni P.P.S. o godz. 7 w lokalu Warecka 7 odbędzie się posiedzenie członków Koła.

ŚRODA, 8 B. M.

Dzielnica Czerniaków, o godz. 7.30 w lokalu Nowosielecka 1, odbędzie się Zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica Marymont-Żoliborz o godz. 6.30 wiecz. w lokalu Mickiewicza 1, odbędzie się posiedzenie Komitetu, o godz. 8.30 odbędzie się Ogólne Zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica Pocztowa o godz. 6 wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu. O godz. 7 wiecz. w tymże lokalu, Ogólne zebranie członków dzielnicy i sympatyków. Na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne i zawodowe.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 wiecz. w lokalu Grzybowska 57, posiedzenie Komitetu. O godz. 7 w. Ogólne zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica Jerozolima o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Wydz. Kob. Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Baczność robotnice zatrudnione w fabrykach na Pradze! W środę, dn. 8 maja r. b. w lokalu dzielnicy praskiej P.P.S. ul. Ząbkowska 41, odbędzie się walne zgromadzenie kobiet zatrudnionych w fabrykach praskich.

Na porządku dziennym: referat na temat: znaczenie kobiety w życiu współczesnem.

Towarzyszki! pamiętajcie, że na zebraniu żadnej nie może zabraknąć.

CZWARTEK, 9 B. M.

Dzielnica Nowe-Brudno o godz. 10 rano w lokalu Żytomierska 9, odbędzie się Ogólne Zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica Praga o godz. 10 rano w lokalu Ząbkowska 41, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

W sobotę, dn. 11 b. m. o godz. 7-ej wieczorem, odbędzie się w Sali Związkowej przy ul. Wareckiej 7, II p.

odczyt

tow. senatorki Doroty Kłuszyńskiej

p. t.: **„JAK PRACUJĄ SOCJALISTKI ZAGRANICĄ".**

Wstęp wolny dla członków Partji i Sympatyków.

RUCH ZAWODOWY

PLENARNE POSIEDZENIE KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

W środę, dn. 8 maja, o godz. 10 rano, w lokalu Komisji Centralnej przy ulicy Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się plenarne posiedzenie Komisji z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu, 2) sprawy Kongresu: a) wnioski, b) inne sprawy, 3) sprawy bieżące, 4) wolne wnioski.

Obecność wszystkich członków Komisji obowiązkowa.

Baczność Metalowcy Fabryk Prywatnych We wtorek, dnia 7 maja, o godz. 7 popoł., w lokalu Związku przy ul. Leszno 53, I p., odbędzie się posiedzenie mężów zaufania i delegatów Oddziału I (fabryki prywatne).

Ze względu na ważność spraw, prosimy o niezawodne i punktualne przybycie.

Związek Rob. budowlanych Oddz. II. Dyżury Sekretarjatu odbywają się w dni powszednie w godz. od 4.30 pp. do 7 wiecz. Adres: Żoliborz, ul. Mickiewicza 1, kl. schod. 12 (Warsz. Spółdz. Mieszk.).

MŁODZIEŻ

WARSZ. ORG. Mł. TUR. Koło „Powiśle"

Dnia 9-go maja r. b. obchód 3-lecia Koła. Program obchodu:

Godzina 12. Mecz piłki nożnej R. D. S. „Powiśle" — R. K. S. „Gwiazda" Pruszków, na boisku A. Z. S. — Park Skaryszewski.

Godzina 4 p.p. Uroczysta Akademja Młodzieży. Sala Konferencyjna Domu Kolejarzy ul. Czerwonego Krzyża.

Godzina 7 wiecz. Wieczornica Towarzyska w salach Klubu Akademickiego, Al. 3-go Maja 9 (Koszary Blocha).

Po informacje zgłaszać się należy do Sekretarjatu Koła ul. Czerwonego Krzyża 20, Z Z. K. pokój 40.

Warsz. Org. Młodz. TUR. Dziś o godz. 6 wieczór odbędzie się zebranie komisji finansowej, na której posiedzenie obowiązani są przybyć ttow. **Suski, Piłacki, Kopiakówna, Ryziński i Drużdziel.**

Z SĄDÓW

ZA POSTRZELENIE PROWOKATORA

Przed 1-szym maja r. ub. dokonano licznych aresztowań. Aresztowanych zwolniono część odrazu, część po rozprawie. Podejrzenie „za wsypanie' padło na jednego z aresztowanych Marjana Sosnę.

Jak utrzymywał tenże Sosna, żądano odeń jako dowód, iż nie jest prowokatorem podpisu na dokumencie, stwierdzającym, iż składał zeznania pod wpływem bicia w policji.

Ponieważ Sosna podpisał, a potem żądał tego dokumentu — komuniści chcieli go zabić — i nieco go podstrzelili. Sosna odwdzięczył się im składając w policji nazwiska tych, którzy doń strzelali.

Sąd Okręgowy skazał: Romana Weissmana, Rózię Rosenfeld, Morica Halperna, Wolfa Złotnika i Szmula Rusina na 4 l. c. więzienia, a Lewka Essiga na 5 l. więzienia.

Sąd Apelacyjny, gdzie sprawa znalazła się wskutek apelacji prokuratora zwiększył wszystkim karę o rok więzienia.

J. K.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New-York notowano 8.90. Tranzakcje kablem New-York przeprowadzano na 892.00 za 100 dolarów. Z dewiz europejskich wykazał lekkie osłabienie Amsterdam. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 173.02, a za dewizy Berlin 211.44. Na rynku prywatnym dolary w większym popycie po 9.935, ruble złote notowano 4,61, czerwońce sowieckie 1.70 dolarów.

Na rynku akcyjnym obroty małe, tendencja spokojna. Nieznaczną zwyżkę osiągnął Bank Polski — z 165,50 na 166.25; wszystkie inne papiery utrzymały się na poziomie z 4-go b. m. W dziale pożyczek państwowych podniosła się 5% Premjowa Pożyczka Dolarowa z 72.50 na 74.00. Listy zastawne uległy dość dużej zniżce.

KRONIKA

STAN POGODY.

P. P. P. w dniu dzisiejszym. W dalszym ciągu pogoda słoneczna i b. ciepła z możliwością burz na Polesiu i Pomorzu, rankiem miejscami opady. Słabe wiatry zmienne, później południowe, w górach — halny.

Pobór. W środę, 8 maja, w kolejnym dniu powszechnego poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1908 i tych z pośród ur. w latach 1906 i 1907, którzy przy poprzednich przeglądach uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 9 i 10 dzielnicach I komisarjatu — w komisji poborowej nr. 1 oraz 2) zam. w 5 i 6 dzielnicach II komisarjatu — w komisji nr. 2, mieszczącej się przy ul. Stalowej nr. 73, 3) zam. w 6, 7 i 8 dzielnicach 9-go kom. — w kom. nr. 3 (Huzarska 1, koszary DAK.), 4) zam. w 8, 9 i 10 dzielnicach 14-go kom. — w komisji nr. 4 (Stalowa 73) oraz 5) zam. w 4 i 5 dzielnicach 6-go kom. — w komisji nr. 5 (Dobra 72). Poborowi winni sprawdzić w swych komisarjatach policyjnych do której dzielnicy należą i stawić się w dniu właściwym dla ich dzielnicy. Komisje rozpoczynają swe czynności punktualnie o godz. 8 min. 30 rano. Dojazd do komisji nr. 1, 2 i 4 — tramwajami nr. 6 i 18, do komisji nr. 3 — tramwajami nr. 2 i 2-a, wreszcie do komisji nr. 5 — tramwajem „P".

Wieczór Autorski. W środę dn. 8-go b. m. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w Klubie Artystycznym (Hotel „Polonia", Aleje Jerozolimskie 39) wieczór autorski czterech poetów: Jerzego Alabandy, Tadeusza Brezy, Józefa Czechowicza i Adama Galisa.

Wieczór wypełnią recytacje drukowanych i niedrukowanych dotąd utworów poetyckich i prozy.

CO GRAJĄ KINA

Apollo: „Żywy trup" z Pudowkinem.

Astra (Dzika 51): „Żółty paszport" z Anną Sten.

Capitol: „Burza nad Azją" Pudowkina.

Casino: „Intrygant" (The Patriot) Lubitscha z Emilem Janningsem i Lewisem Stone.

Colosseum: „Szampan..." z Betty Balfour i Trevorem.

Filharmonja: „Dziewica Orleańska" (Joanna d'Arc).

Miejski: „Ostrzegam" z Laurą la Plante.

Palace: „Żywy trup" Tołstoja z Pudowkinem w roli głównej.

Pan: „Z ramion w ramiona" polski film z Krystą Ankwicz i Marjanem Jednowskim.

Quo Vadis: „Intrygant" z Janingsem.

Rococo: „Mężczyzna z przeszłością" z Conradem Veidtem (wznowienie).

Słońce: „Biała niewolnica" z Lianą Haid i Gajdarowem.

Splendid: „W pazurach lamparta" i „Panna — szofer".

Stylowy. „Sportowiec z miłości" z Buster Keatonem.

Światowid: „W otwarte karty" i „Ściśle poufnie".

Tęcza (Przejazd 9): „Świat nocy" (Picadilly) z Anną May Wong.

Wodewil: „Ochotnik"

Bajka: (Żelazna 61) „Pancerny dyliżans".

Bellona (Leszno 2): „Wschód i Zachód".

Hollywood: (Hoża 26) „Miłostki Dragońskie" z Harrym Liedtke i Marją Paudler.

ZE SPORTU

ZEBRANIE SEKCJI KOLARSKIEJ W. R. S. K. O.

Jutro o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu W. R. S. K. O. przy ul. Flory 1 zebranie sekcji kolarskiej W. R. S. K. O. Na zebranie winni się stawić t.t. **Marciniak, Polak, Pietrusiak, Sucharda,** oraz kierownicy sekcyj kolarskich innych klubów.

ONEGDAJSZE MECZE LIGOWE.

Ostatnia serja rozgrywek przyniosła nast. wyniki: Cracovia—Legja 0:2, Czarni—Polonia 6:3; Ł.K.S. — Pogoń 2:0; I F. C. — Warta 1:1; Wisła — Garbarnia 5:2.

NOWE ZWYCIĘSTWO PIETKIEWICZA.

W biegu na przełaj na dystansie 5 klm. zorganizowanym przez redakcję „Wieczoru Warszawskiego" na Grochowie odniósł Pietkiewicz (Warszawianka) nowe bezapelacyjne zwycięstwo. Dalsze miejsca zajęli również zawodnicy Warszawianki Sarnacki i Kusociński.

ŚWIETNE ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW POZNAŃSKICH.

Pięściarze Warty poznańskiej w spotkaniu z reprezentacją bokserską YMCA. odnieśli zrecydowane zwycięstwo w stosunku 10:2. Z bokserów warszawskich najlepszą klasę wykazał Mizerski.

ELIMINACJE TENNISOWE.

W niedzielę na kortach W. L. T. K. odbyły się pierwsze rozgrywki eliminacyjne polskiej reprezentacji tennisowej na spotkanie z Anglją o puhar Davisa. Rozgrywki dały wyni knastępujący: Loth—Warmiński 6:3, 9:7, Stolarow—Tarnowski 6:3, 9:7. Popołudniu rozegrano grę podwójną: Warmiński—Tarnowski—Stolarow, Loth 0:6, 6:3, 10:8.

SENSACYJNE WYNIKI BOKSERÓW POZNAŃSKICH W ŁODZI.

W sobotę walczyli w Łodzi bokserzy poznańscy. Mecz ogółem dał wynik 5:3 na korzyść Poznania, przyczem na podkreślenie zasługuje porażka świetnego Arskiego (Warta) do Seweryniaka (Łódź) oraz remis Majchrzyckiego (Warta) w spotkaniu z mało znanym Trzonkiem (Łódź).

„POBUDKA"

Tygodnik ilustrowany

Ukazał się już Nr. 23. Zawiera ciekawe artykuły o kryzysie gospodarczym w Polsce, o socjalistycznym ruchu kobiecym zagranicą, o „manifestach" bolszewickich i sanacyjnych w związku z świętem 1 Maja, o Albercie Einsteinie i jego teorji, liczne artykuły z polityki zagranicznej, stały dział sportu, młodzieży, czerwonej Warszawy i dowcipnej — jak zwykle — „Karuzeli".

Czytajcie i prenumerujcie!

Cena egzemplarza tylko 40 gr., prenumerata mies. zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50.

Adres: Warszawa, Warecka 7.

Ogłoszenia drobne

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „C a r m e n"
Narodowy
o 8 w. „Radziwiłł, Panie Kochanku"
Nowy
o 8 w. „Adwokat i róże"
Letni
o 8 „Zakład o miłość"

Teatr Ateneum. Dziś i w środę „Oj młody, młody".

Teatr Wielki. „Carmen".

Teatr Narodowy. Dziś „Radziwiłł Panie Kochanku".

Teatr Nowy. Dziś i dni następnych „Adwokat i róże".

Teatr Letni. Dziś „Zakład o miłość".

Teatr Polski. Dziś „Opera za 3 grosze".

W czwartek o godz. 4-ej popoł. „Dwaj panowie B."

Teatr Mały. Codziennie „Miłość bez grosza".

W czwartek o godz. 4-ej popoł. „Murzyn warszawski".

Operetka Warszawska w teatrze Znicz. Dziś i codziennie „Noc w San Sebastiano".

„Qui Pro Quo". Niesłabnącem powodzeniem cieszy się wspaniała pod każdym względem jubileuszowa rewja p. t. „Jubileusz Q. P. Q.".

Teatr „Morskie Oko". Dziś premjera wielkiej rewji wiosennej p. t. „Warszawa w kwiatach". Udział biorą: Bukojemska, Gabrieli, siostry Halama, Karlińska, Nowicka, Sokołowska, Bodo, Olsza, Roland, Sempoliński, Sielański, Walter, Wojcieszko, 12 girls i figurantki „Morskiego Oka" oraz jazz Henryka Golda.

Teatr Znicz. Dziś przedstawienie zawieszone.

„Czerwony As". Codziennie p. t. „Mamo to nie to samo", czyli „Sanacja małżeńska".

WYSCIGI KONNE

ZAPISY NA DZIEŃ DZISIEJSZY.

GONITWA I. Nagr. 1500 zł. Płoty. Dystans 2400 mtr. Naughty Boy, Rosenfels, Zagadka, Groźny.

GONITWA II. Nagr. 4000 zł. dla 4 l. i st. koni. Dystans 1600 mtr. Farmazon, Pan Prezes, Colonel.

GONITWA III. Nagr. 2100 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans 1300 mtr. Arconia, Goliath, May Rose, Harmonja.

GONITWA IV. Nagr. 1800 zł. dla 3 l. koni. Dystans 1600 mtr. Ali Baba, Jegomość, Tabu II, Hiacynt, Fircyk.

GONITWA V. Nagr. 2500 zł. dla 3 l. koni. Dystans 1600 mtr. Czart, Arconia, Jegomość, Harmonja, Fircyk.

GONITWA VI. Nagr. 1600 zł. dla 4 l. i st. koni. Dystans 2100 mtr. Mag, Ugly Prince, Vedette, Le Merlot, Diana II, Waleczny.

GONITWA VII. Nagr. 1600 zł. dla 4 l. koni. Dystans 1600 mtr Irish Bee, Hassan, Effigie Royal, Monsieur de Camors B. W., Korea.

NASZE TYPY.

GONITWA I. Rosenfels — Naughty — Boy.
GONITWA II. Farmazon.
GONITWA III. Goliath — Arconia.
GONITWA IV. Tabu II — Hiacynt.
GONITWA V. Fordon — Czart.
GONITWA VI. Vedette — Le Merlot.
GONITWA VII. Effigie Royale — Irish Bee.

Rozruchy komunistyczne w Berlinie



Komuniści sprowokowali 1 maja w Berlinie krwawe rozruchy, podczas których zginęło 30 osób i kilkaset padło rannych. Na zdjęciach naszych widać: (z góry na lewo) barykada komunistyczna w dzielnicy Neuköln; (na prawo) samochód opancerzony na ulicach Berlina; (u doły z lewej strony) rewizja przechodniów; (z prawej strony) po bitwie.

Z FILHARMONJI

„Cantarea Romanici". — Nowości symfoniczne. — Jubileusz Józefa Śliwińskiego.

Wspaniale wyćwiczony chór mieszany rumuński **„Cantarea Romanici"** zjechał do Polski i Warszawy na gościnne występy. Zespół jest pierwszorzędny: brzmienie całości jednolite, równe. Niezłożone ale piękne zarazem utwory rumuńskich autorów: Muzicescu, Teodoresku, Vidu-Joza, Galinescu i innych były przykładem doskonałości technicznej i muzycznej chóru. Pamiętano też o muzyce polskiej („Kołysanka" Różyckiego i „Jawor" Moniuszki).

Niewątpliwie wielka to zasługa p. **Fitelberga, że na swoich koncertach symfonicznych zapoznaje publiczność naszą z najnowszemi utworami młodej generacji kompozytorów polskich.** Na ostatnim z nich odegrano z dużym nakładem pracy fantazję i fragment baletowy **J. A. Maklakiewicza** i wstęp do op. „Walgierz udały" **Kaz. Wiłkomirskiego.** Obu tym utalentowanym muzykom polskim należy się osobna wzmianka, którą im przy sposobności poświęcimy. Tymczasem warto podnieść sygnał na budzące się nowe siły młodej twórczości muzycznej polskiej: wszystkie trzy „nowości" symfoniczne mówią o tem bardzo wyraźnie. Koncert-fantazja na fortepian sopran (mało wyzyskany sopran) i orkiestrę Maklakiewicza posiada momenty przekonywujące, w balecie góralskim mimo widocznego pośpiechu w robocie nie brak werwy i rozmachu, a po „Walgierzu" Wiłkomirskiego spodziewać się należy niedługo **całej** opery, tembardziej, że autor podobno zamyśla uciec na trochę od zgiełku warszawskiego do Katowic, gdzie będzie miał może pomyślniejsze warunki pracy.

W nadchodzący wtorek **Józef Śliwiński** obchodzi czterdziestolecie swej działalności artystycznej. Warszawa napewno nie zapomni o swym ulubieńcu i publiczność zadokumentuje to swą obecnością. Program obchodu będzie bogaty w atrakcje a, co ważniejsze, w dobrą muzykę. **H. D.**

DOMY SIĘ WALĄ

Przy ul. Dobrej 86 mieści się olbrzymia parterowa posesja, należąca do magistratu miasta Warszawy. Dom ten już od dłuższego czasu nie był remontowany, z tego powodu przez dziurawe dachy przecieka woda, niszcząc pułapy i sufity w mieszkaniach zajmowanych przeważnie przez niezamożną ludność. Wczoraj o godz. 9-ej w mieszkaniu na parterze zawalił się pułap i sufit, zasypując pokoje ziemią i deskami. Znajdujące się w mieszkaniu: Apolonja Mekesa, Stanisława Całkowa, sąsiadka i 8-letni Tadeusz Krzywowłocki, syn właścicielki mieszkania — wyszli bez szwanku. Sufit grozi dalszem zawaleniem, tembardziej, że przez dziurawy dach woda deszczowa będzie zalewać mieszkanie. Zaznaczyć należy, że i szereg innych mieszkań również jest zagrożonych.

SAMOSĄD NAD ZŁODZIEJEM

Przy ul. Marjańskiej 6, dozorca domu Mateusz Wodziński, usłyszał podejrzane szmery w lokalu na I-em piętrze, zajmowanym przez Wacława Ryczkowskiego, właściciela fabryki pudełek. Czujny dozorca pośpieszył do tegoż mieszkania i przy wejściu natknął się na 2-ch opryszków. Jeden zdołał umknąć, drugiego zaś dozorca przy pomocy lokatorów zatrzymał. Przy ujętym Moszku Rajmanie znaleziono łom żelazny. Lokatorzy i dozorca urządzili samosąd nad opryszkiem, bijąc go wspomnianym łomem po plecach i rękach. Silnie poturbowanego Rajmana przeprowadzono do 8 komisarjatu, gdzie lekarz Pogotowia stwierdził u niego rany tłuczone głowy oraz potłuczenie lewego przedramienia i pleców. Po opatrunku, Pogotowie przewiozło złodzieja do szpitala św. Rocha. Przy łóżku pobitego czuwa policjant.

PIERWSZE OFIARY KĄPIELI W WISLE

Rok rocznie fale Wisły pochłaniają liczne ofiary z pośród kąpiących się w niedozwolonych miejscach. Odpowiednie władze wyznaczają do kąpieli specjalne miejsca, lecz niestety, kąpiący się nie stosują się i z tego powodu padają ofiarami własnej lekkomyślności. Zaledwie kilka dni mamy ciepła, a już Wisła zdołała pochłonąć w ubiegłą niedzielę dwie pierwsze ofiary. 10-letni Tadeusz Tokalski i 11 letni Antoni Skotak — wychowankowie pierwszej bursy Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego (Sapieżyńska 4), udali się bez wiedzy kierownika bursy nad Wisłę i zaczęli się kąpać za mostem kolejowym od strony Warszawy. Nagle jeden z kąpiących się natrafił na głębię i zaczął tonąć. Na ratunek pośpieszył kolega jego i wkrótce podzielił los jego. Pozostawione na brzegu ubranie przeniesiono do komisarjatu wodnego. Policjanci zarządzili poszukiwania, lecz zwłok nie odnaleźli.

OKRADZENIE SEKRETARZA POSELSTWA AMERYKANSKIEGO

Przy ul. Polnej 66, za pomocą podrobionego klucza, lub też wytrycha, dostali się złodzieje do mieszkania sekretarza poselstwa amerykańskiego Hauet'a. Złodzieje splądrowali cały lokal, zabierając sekretarzowi 4 garnitury, kilka sztuk biżuterji złotej i t. p. rzeczy na ogólną sumę 600 dolarów, nadto z pokoju służącej skradli 70 zł. gotówką, 3 sztuki biżuterji, 13 łyżeczek srebrnych i palto jesienne wartości 250 zł należące do narzeczonego służącej.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

1.56. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10—13.00. Koncert z płyt gramofonowych. 13.00. Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. 13.15—14.50. Przerwa. 14.50. Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10 — 15.35. Przerwa. 15.35. Odczyt z działu „Wojskowość" p. t. „Osłona granic w okresie mobilizacji i zachowanie się ludności cywilnej" — wygł. mjr. S. Lityński. 16.00. „Chwilka lotnicza" — wygł. por. pilot J. Meissner. 16.15. Program dla dzieci. P. Zofja Szadebergowa wygłosi pogadankę historyczną p. t. „O bohaterskim wojowniku z Czarncy". 16.45—17.00. Przerwa. 17.00. Pogadanki z działu „Sport i Wychowanie Fizyczne": a) „Marsze i zawody marszowe" — wygł. kpt. Wiśniewski, b) Udział kobiet w świętach i zawodach sportowych" — wygł. p. M. Miłobędzka. 17.25. Transmisja odczytu z Poznania. 17.55. Koncert popołudniowy, w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Tańce różnych narodów. 18.35. Recytacja poetycka p. t. „Miłość poetów" (Warszawa). 18.50. Rozmaitości. 19.50. Transmisja z opery Poznańskiej. W przerwie Komunikat Teatrów Miejskich, oraz Komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce.

Po transmisji komunikaty oraz retransmisje ze stacji zagranicznych.

JUTRO.

11.56. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 — 13.00. Program dla dzieci wiejskich. 13.00. Komunikaty: rolniczy, meteorologiczny, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej Krakowskiej. 13.15 — 14.50. Przerwa. 14.50. Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10. Przerwa. 15.35. Komunikat harcerski. 15.50. Występ p. Krukowskiego, art. „Qui Pro Quo". 16.00 — 16.45. Koncert z płyt gramofonowych. 16.45 — 17.00. Przerwa. 17.00. Odczyt „Ochrona roślin w Polsce i zwalczanie szkodników". 17.25. „Skrzynka pocztowa". 17.55. Koncert popołudniowy. 18.50. Rozmaitości. 19.10. Odczyt „O Polsce Współczesnej". 19.35. „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19.56 — 20.00. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.05. Komunikaty konkursowe Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Transmisja z Warszawy do Krakowa, Katowic i Wilna. 20.15. Koncert wieczorny, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. 21.35. Literacki występ autorski Kazimierza Wroczyńskiego. 22.00. Komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05. „Debiut Komedjopisarza". 22.25 — 22.40. Komunikaty: PAT., policyjny, sportowy, nadprogram. 23.00 — 24.00. Transmisja muzyki tanecznej z Krakowa.

KON Z WOZEM W WISLE

Na wybrzeże Kościuszkowskie, na bulwar do przystani żeglugi parowej Maks Friedman i tow. „Merkury" zajechał wozem naładowanym węglem Józef Krupiński. W czasie wykręcania, wóz tyłem zjechał z bulwaru do Wisły. Na ratunek konia pospieszyli pracownicy przystani, jak również i post. komis. wodnego Sikora. Wspólnemi wysiłkami konia wydobyto, następnie wyciągnięto wóz, węgiel zaś pozostał na dnie Wisły.

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 44)

12 Krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

A ja wróciłem do siebie, do hotelu „Sorbonna" i zacząłem obmyślać plan działania na przyszłość. I wpadłem na genjalny pomysł, na który ten golony dureń nigdyby nie wpadł. Postanowiłem odnaleźć człowieka, który z urzędu przydzielał zarekwirowane meble. Widzisz, Katieńko, nie napróżno kształciłem się na wydziale prawnym — przydało mi się to teraz. Odnalazłem tego człowieka. Nazajutrz już go odnalazłem. Bartłomiejewicz — bardzo godny staruszek. Żyje sobie — ciężką pracą na chleb powszedni zarabia. Dał mi wszystkie dokumenty. Musiałem go, oczywista, za tę przysługę odpowiednio wynagrodzić. Zostałem bez pieniędzy (ale o tem potem). Okazało się, że wszystkie dwanaście krzeseł z salonu Worobjaninowa nabył inżynier Bruns, zamieszkały przy ul. Winnej l. 34. Zauważ, wszystkie krzesła są w posiadaniu jednego człowieka. A tego w żadnym wypadku nie spodziewałem się (obawiałem się, że krzesła będą w rozmaitych miejscach). To też bardzo się z tego powodu ucieszyłem. I znów, akurat w Sorbonnie, spotkałem się z tym łotrem Worobjaninowem. Zbeształem go, jak się patrzy, a i jego kamrata, tego bandyty, nie szczędziłem. Okropnie bałem się, by nie przeniknęli czasem mojej tajemnicy. To też przyczaiłem się w hotelu aż do chwili ich odjazdu.

Bruns, jak się okazało, w 1923 roku przeniósł się ze Starogrodu do Charkowa, gdzie otrzymał posadę. Od dozorcy domu dowiedziałem się, że zabrał z sobą wszystkie meble i że bardzo o nie dba. Powiadają, że to człowiek ogromnie solidny.

Siedzę teraz w Charkowie na dworcu i piszę z tej otoracji.

Po pierwsze, bardzo ciebie kocham i często wspominam, a po-drugie Brunsa już tu niema.

Lecz nie martw się. Bruns, jak mnie poinformowano pracuje teraz w Rostowie, w Noworoscemencie. Pieniędzy starczy mi od biedy ledwo na drogę.

Wyjeżdżam za godzinę. A ty, moja kochana, wstąp, proszę cię, do zięcia, weź od niego pięćdziesiąt rubli (winien mi tę kwotę i przyrzekł oddać) i wyszlij do Rostowa— na poste restante dla Fiedora Joanowicza Wostrikowa. Przekaz — ze względów oszczędnościowych — wyszlij pocztą. Będzie cię to kosztować trzydzieści kopiejek.

Co słychać w mieście? Czy są jakie nowiny?

Czy była u ciebie Kondratjewna? Ojcu Cyrylowi powiedz, że lada dzień wrócę, że pojechałem, uważasz, do konającej ciotki do Woroneża.

Żyj oszczędnie. Czy Jewstigniewicz stołuje się nadal? Pozdrów go ode mnie. Powiedz, że pojechałem do ciotki.

Czy pogoda wam dopisuje? Tu, w Charkowie, mamy kompletne lato. Miasto wspaniałe. Stolica ukraińskiej republiki. Po naszej dziurze prowincjonalnej wydaje się człowiekowi, że znalazł się cudem za granicą.

Pamiętaj: 1) Letnią sutannę oddać do pralni (lepiej zapłacić 3 ruble za wypranie, niż rujnować się na nową), 2) szanuj zdrowie, 3) jeśli będziesz pisała do Gulenki, zaznacz od niechcenia, że pojechałem do ciotki do Woroneża.

Czule całuję ciebie, obejmuję i błogosławię.

Pozdrów wszystkich. Powiedz, że wkrótce wrócę.

Twój mąż **Fiedia.**

P. S. Gdzie też teraz myszkuje ten Worobjaninow?

Miłość zjada człowieka. Byk ryczy z namiętności. Kogut nie może znaleźć sobie miejsca. Marszałek szlachty traci apetyt.

Hipolit Matwiejewicz, zostawiwszy Ostapa w knajpie, udał się do różowego domku i stanął na czatach obok kasy ogniotrwałej. Słyszał turkot odchodzących do Kastylji pociągów i plusk odbijających od brzegu parostatków.

Nikną w oddali Alpuhary złote wieżyce...

Serce tłukło, jak dzwon na trwogę. W uszach dzwoniło...

Wyjdź, me kochanie, na zew gitary, ukój tęsknicę...

Niepokój unosił się w powietrzu. Bezlitosny był chłód kasy ogniotrwałej.

Od Sewilli do Grenady, poprzez cichej nocy lęk...

W „piórnikach" jęczały gramofony. Rozlegało się brzęczenie prymusów.

Słychać dźwięki serenady, słychać groźny mieczy szczęk...

Jednem słowem, Hipolit Matwiejewicz zakochał się po uszy w Lizie Kałaczewej.

Wielu ludzi mijało czatującego w korytarzu Hipolita Matwiejewicza, lecz zalatywał od nich zapach tytoniu, wódki, apteki albo też zapach kwaszonego barszczu. (d. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7